Nr 18. Kraków, 23 Stycznia — Niedziela. Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 22 stycznia.

Przegląd Polityczny.

Izba deputowanych Rady państwa obradowała wczoraj daléj nad ustawą przeciw lichwie. Sprawozdawcą w miejsce śp. Rydzowskiego wybrała komisya dep. Lienbachera, który już wczoraj zajął w Izbie miejsce referenta. Dep. Lienbacher był przewodniczącym komisyi, która wnosi sprawozdanie. Na téj wzmiance ograniczamy się w Przeglądzie politycznym, albowiem listy nasze wiedeńskie wyczerpują zupełnie sytuacyę chwilową.

Na Radę Związkową niemiecką wniesiony został projekt, o którym już pisaliśmy, zabezpieczenia życia robotników fabrycznych kosztem częścią właścicieli fabryk, częścią zaś funduszu ubogich.

Na ukończeniu jest także projekt kodeksu karnego niemieckiego, który jednak w tym roku nie będzie jeszcze wniesiony w parlamencie.

Poseł niemiecki przy Porcie hr. Hatzfeld ma za kilka dni wrócić na posadę swoją a przeto nie pozostanie przy kanclerzu.

Sejm bawarski otwarty został d. 20 b. m.

Ponowne wybory prezesów w obu Izbach francuskich odbyły się we czwartek. Leon Say otrzymał w senacie 170 głosów przeciw 7; w Izbie deputowanych przed przystąpieniem do głosowania Cuneo d'Ornano, bonapartysta, dowodził, że Izba wybraną jest na cztery lata a już piąty raz wybiera prezesa swego i piąty raz uchwala budżet, co jest uzurpacyą. Zamiast wejść w rozbiór téj kwestyi już niejednokrotnie podnoszonéj, większość żądała, aby przywołać mówcę do porządku, co też wśród wrzawy uczynił chwilowo prezydujący najstarszy wiekiem, zwolennik rządu Desseaux, który przy téj sposobności, jak w roku zeszłym, sławił zbawienne panowanie republiki. Na 366 głosujących otrzymał Gambetta 262 głosów, to jest trzy głosy więcéj niż w roku zeszłym; 30 głosów skrajnéj lewicy padło na Brissona, reszta kartek białych. Za to w wyborze wiceprezesów nie pominięto skrajnéj lewicy, a kandydat legitymistów nie utrzymał się. Wybrani zostali wiceprezesami: Brisson, Sénard, Philippoteaux i Floquet.

Gambetta, ponownie wybrany prezesem Izby, miał na uczcie danej na cześć jego przez Izbę syndykatu winiarzy, mowę. W niej nadmienił, że nie pomija sposobności zetknięcia się z reprezentantami pracy, przemysłu i handlu, dał głos za potrzebą reformy ustaw, odnoszących się do handlu wina, który jest zbyt obciążony, a zarazem mówił o bezwzględnej wolności prasy nietylko winnej, ale i dziennikarskiej. Przedstawiał dążenie swe jako zmierzające do utrwalenia i rozwoju demokracyi, która ma swoje dzieje, tradycye i powagę jak dynastye; dowodził, że nie jest ona anarchiczną i może być produkcyjną. Wybory municypalne i wybory prezesów obu Izb wskazały, że kraj i jego reprezentanci pojmują powołanie demokracyi i republiki. W końcu pił zdrowie rad municypalnych, deputowanych i całej prasy. Było na tej uczcie przeszło tysiąc osób.

Nadspodziewanie zakończyły się onegdajszej nocy obrady angielskiej Izby gmin nad adresem. Nie wiemy dotąd, czy rozstrzygniętą została kwestya zamknięcia obrad. Izba odrzuciła 174 głosami przeciw 35 poprawkę Dawsona do adresu, względem ujednostajnienia ustawy wyborczej w Irlandyi i w Anglii, a następnie wniosek O'Kelly, tyczacy się poręczenia swobód konstytucyjnych w Irlandyi 173 głosami przeciw 34, poczem przyjęła bez głosowania adres i natychmiast przystąpiła do drugiego czytania, podczas którego Dawson wniósł poprawkę o zaniechanie przelewu krwi w kraju Basutów. Rząd nie chcąc przeciągać rozpraw, oświadczył, że starać się będzie o zakończenie wojny przez ugodę, co spowodowało Dawsona do cofnięcia wniosku i adres przyjęty został w drugiem czytaniu.

Nieco rumoru robi po dziennikach szwajcarskich i włoskich jakiś artykuł z Ticino do dziennika *Lombardia*, przemawiający za przyłączeniem włoskiéj Szwajcaryi do Włoch. Organ Związku szwajcarskiego *Bund* zbywa tę rzecz drwinami, ale gdy artykuł ten albo tylko zamysł podobny poruszony był następnie w wielu dziennikach włoskich, zaczęto się w Szwajcaryi niepokoić. Jeśli rząd szwajcarski obojętnie patrzy, jak pod jego opieką urzędują rozmaite internacyonały dążące do obalenia całego ustroju społecznego, powinien również być obojętnym, gdy Włosi myślą o zabraniu Ticino. Wszakże *Italia irredenta* rozciągając swe sieci na Tryest, Trydent, Niceę, Korsykę, nie będzie robiła wyjątku dla Ticino. Już do rządu włoskiego odzywają się jakieś ciche głosy w formie telegramów niewiadomego źródła, żądając, aby nie dozwolił Garibaldemu na wiecu demokratycznym w Rzymie reprezentować irredentów Tryestu. Czy rząd włoski ośmieli się wydać Garibaldemu taki zakaz? Komitet filhelleński w Rzymie żąda od Garibaldego, aby na wiecu demokratycznym rzymskim zrobił także manifestacyę na rzecz Grecyi.

W sprawie zatargu Włoch z Francyą o sprawę tunetańską donosi *National Ztg*, że sprawa ta rozstrzyga się teraz po za plecami Włoch, w Londynie, gdzie Anglia zezwala na zabranie przez Francyę nie tylko Tunisu, ale Tripolis i całej części północnej Afryki aż po Egipt, byle Francya z góry na ewentualne zajęcie Egiptu przez Anglię przystała. Sprawę tę uważa *National Ztg* za załatwioną *(entschieden)*.

Niewątpliwie zapatrywanie się rządu niemieckiego przedstawia *Nordd. allg. Ztg* zbijając obawy pesymistów, którzy zaniechanie sądu rozjemczego w kwestyi greckiéj uważają za wróżbę bliskiéj wojny, i że należy na to przynajmniéj baczyć, aby wojnę grecko-turecką zlokalizować. Ile w takiem rozumowaniu, mówi organ berliński, jest przesady i zmyślenia, poznać to już można z tego, że okólnik turecki będący punktem zwrotu, sprawił wszędzie korzystne wrażenie. Przynajmniéj tak utrzymują stanowczo dzienniki czerpiące ze źródeł zwykle dobrze świadomych rzeczy. Dyplomacya zamiast opuścić ręce z rezygnacyą, rusza się wszędzie i widzi w położeniu przez okólnik turecki wskazanem dogodny punkt wyjścia dla dalszych układów. Zapewne trafnie oceniono kierunek, w jakim rozciągać się będą dalsze układy i raczéj idzie tu o formę niż o dążność dalszéj kampanii dyplomatycznéj, która będzie służyła za podstawę dla wymiany zdań pod względem odpowiedzi na okólnik turecki. Tyle jednak jest pewnem, że nie ma co myśleć o konferencyi posłów w Konstantynopolu, gdyż niema ona za sobą głosów.

Agence russe będąca tłumaczem polityki swego rządu nie wierzy, aby mocarstwa zgodziły się na wniosek francuski, żądający od Porty oświadczenia, jak daleko ustępstwa jéj sięgać będą.

Ważnem jest, co mówi *Temps* o zamierzonej nocie zbiorowej w Atenach. Tak król Jerzy, jak Komunduros są przekonani, że Grecya w polityce swej posunęła się za daleko, ale są w położeniu takiem, że równem dla nich niebezpieczeństwem jest cofnąć się, jak iść naprzód; dlatego wszelki nacisk, jaki się na rząd grecki wywierać będzie, musi być tego rodzaju, aby zarazem króla i rząd grecki zasłaniał przed oburzeniem ludu.

W skupczynie serbskiej minister Pyroczanocz wniósł projekt do ustawy zapewniającej niepodległość sędziów, resztę wniosków w myśl zapowiedzianej w mowie tronowej reformy konstytucyjnej poda ministerstwo serbskie w niezadługim czasie.

Stolica Peruwii Lima jest w rękach nieprzyjaciela. Telegram wczoraj otrzymany przez posła chilijskiego w Paryżu z d. 20 b. m. donosi, że Lima poddała się. Wiedzieliśmy, że wojsko chilijskie stoi na niewielkiej odległości od stolicy peruwiańskiej, którą fortyfikowano, ale nie mieliśmy dotąd wiadomości o obleganiu Limy. Ostatnim rezultatem tej wojny będzie może unia dwóch państw sąsiednich jednej narodowości, rozdzielonych tylko jak i Boliwia pobudkami lokalnemi.

Ze Lwowa otrzymujemy telegram z żałobną wiadomością:

> Kornel Krzeczunowicz umarł wczoraj o 6ej wieczór po kilkodniowem zapaleniu płuc. Pogrzeb w poniedziałek przed 10tą rano.

Grom to nowy co po świeżej stracie powiększa wyłom w reprezentacyi kraju. Znaczenie męża publicznego jest tak doniosłem, bo sięga w czasy przedkonstytucyjne i przedstawia ciągłość czterdziestu z górą lat niezmordowanych zachodów, umiejętnej pracy, wytrwałej walki i wyjątkowych przymiotów charakteru, że na dziś wstrzymać się musimy od bliższej oceny. Wystarcza treść telegramu, aby kraj cały zrozumiał jak ciężką ponosi stratę.

N. fr. Presse widząc, iż jej i jej przyjaciół przepowiednie co się tyczy p. Dunajewskiego nie sprawdzają się i że nie jest to jak głoszono minister na jeden kwartał, ale że już trzeci kwartał urzęduje, z niezwykłą zapalczywością wciąż uderza taranem wiernokonstytucyjnym w jego osobę czem dowodzi tylko, iż zna jego wartość, a tę jego wartość jednocześnie znacznie podnosi, zwłaszcza wobec pewnych sfer. W jednym z ostatnich numerów tego dziennika jest artykuł pod tytułem: Nowy minister handlu który nie ma innego celu jak tylko z góry pokłócić p. Dunajewskiego z bar. Pino wmawiając w pierwszego, iż mu nie wystarczają finanse i że chce opanować ministeryum handlu. Oczywiście prócz manewru stronniczego i perfidii dziennikarskiej, nie ma w tem wszystkiem ani słowa prawdy, a jest twierdzenie, którego my tu w Krakowie milczeniem pominąć nie możemy. Monitor opozycyi twierdzi bowiem lekkomyślnie, że p. Dunajewski „jako profesor ekonomii narodowej nie wykładał nigdy odnośnych przedmiotów i t. d. *„Als Professor der National-Oekonomie sprach er nie über Volkswirthschaft.*" Na to odpowiemy tylko, iż w całej Polsce znajduje się tysiące uczniów profesora Dunajewskiego, którzy kłam mogą zadać nienawistnemu fałszowi, a którzy do dziś dnia zachowali najmilsze wspomnienia z czasów, kiedy słuchali wykładów ekonomii politycznej Dra Dunajewskiego, musiały one zaś być niepospolitemi, skoro zwróciły uwagę na męża, co zaufaniem współrodaków powołany do życia politycznego, nigdy wśród niego nie zapomniał o Uniwersytecie Jagiellońskim i o ile mógł godził ze sobą liczne powierzone mu prace i zajęcia.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 20 stycznia.

(K) Stosunki w Austryi są takie, że wytwarzają atmosferę, w której bardzo trudno panować nad nerwami. Zwykle też ludzie polityczni tutaj stają się nerwowymi i tem samem prędzej niż gdzieindziej ulegają znużeniu. Cóż dopiero mówić o ich otoczeniu, o zwolennikach, klientach i przyjaciołach! Można też tu co chwila dostrzedz oznaki to zwątpienia, to obawy, słowem pessymizmu; na szczęście nie trwa to długo i znowu zimniejszy pogląd na położenie i lepsza nadzieja biorą górę. Takich przejść i zmian jestem tu świadkiem. Przez chwilę wiele bardzo osób rozumnych zapatrywało się czarno na stanowisko obecnego rządu. Dziś już nawet dla nich horyzont rozjaśnia się. Artykuł *Pester Lloyda*, o którym telegrafowałem i pisałem, okazał się w teście mniej strasznym niż w streszczeniu telegraficznem, tak, iż go nawet tutejsze dzienniki nie wyzyskały. W niezbyt licznym udziale, zwłaszcza ze strony wiernokonstytucyjnych, na balu dworskim, chciano upatrywać symptom, który mógł nie mile dotknąć dworskie sfery i temu przypisywano pewne zasępienie Monarchy dostrzeżone na tym balu; tymczasem zdaje się, że powodem troski jest, jeśli nie odroczenie zaślubin następcy tronu, to przyczyny, które spowodowały to odroczenie, a o których już raz nadmieniłem. Słowem, pod względem politycznym horyzont dziś się rozjaśnił. W mojem przekonaniu nie był on nigdy groźnie zachmurzony i powtórzyć muszę, co już raz powiedziałem: że pierwszym błędem byłby pessymizm, tem gorszy, że niczem nieusprawiedliwiony; drugim zaś bezczynność na polu faktów dodatnich, któremi rząd obecny i większość winny w państwie w sprawach i interesach ogólnie państwowych zaważyć i zaznaczyć swoją erę.

Co się tyczy szczegółów, zdaje mi się, że sprawa podatku gruntowego przestała już być niebezpieczeństwem, że znajdzie się z niej wyjście, tem więcej, że rząd zdołał nadać lepszy kierunek tak niebacznie a podstępnie wywołanemu ruchowi chłopskiemu. Podatek gruntowy jest jedną z tych konieczności, której przyjście do skutku nie może w żaden sposób cieszyć Galicyi. Faktem bowiem jest, iż pomimo wszelkich krzyków tutejszych, kraj nasz przejdzie przez nowe kandyjskie jarzmo, przez znaczne podwyższenie podatku i to w chwili, w której pod względem ekonomicznym i finansowym w tak przykrych znajduje się warunkach. Do oburzających nikczemności tutejszego dziennikarstwa zaliczyć trzeba manewr, który polega na judzeniu innych krajów przeciw Galicyi wtedy, kiedy ona najwięcej stosunkowo dotkniętą zostanie reformą podatku gruntowego, którą, gdyby nie powodowała się względami państwowemi, powinnaby się starać odroczyć na jak najdłużej. W obecnej chwili inne kwestye podatkowe przedstawiają większe trudności, mianowicie podatek od nafty zbliska obchodzący Galicyę, a związany ściśle z stosunkiem Przedlitawii do Węgier. Zapewne sprawę tę *Czas* ze stanowiska ekonomicznego poruszy, z uwzględnieniem jej strony politycznej, bardzo bowiem prędko może ona przyjść na stół Izby i stać się znowu niebezpieczeństwem, grożącem rozbiciem prawicy i prawdziwym kamieniem obrazy. Sprzeczność interesów materyalnych poszczególnych krajów wielkiej naszej monarchii, stanowi jednę z największych trudności ekonomicznych i politycznych, jakie w historyi znaleść można; sprzeczność ta, zdaniem mojem, wyróść może w nierównie większe niebezpieczeństwo, niż antagonizm narodowościowy.

Podatek domowy napotyka także na opozycyę i jest dosyć uporczywie krytykowany.

Na polu ekonomicznem i finansowem budzi nadzieje i zwraca na siebie uwagę nowo utworzony Bank dla krajów. Z fazy głośnych reklam i polemiki przeszedł on w poważną epokę przygotowawczą, w epokę codziennej, niegłośnej jeszcze, ale niemniej ważnej pracy. Prócz ważniejszych spraw, jak pożyczka galicyjska lub korzystne zakupno domów do przebudowania w Wiedniu, które już są załatwione, nowa instytucya zamierza rozwinąć doniosłą działalność w przedsiębiorstwach kolejowych. Być może, iż zdoła ona pod tym względem oddać usługi Galicyi, a niemałą byłoby rozcięcie gordyjskiego węzła dwóch nowych kolei w naszym kraju: podolskiej i transwersalnej, węzła, który wielce tu zajmuje umysły w kołach polskich.

Prócz tego bank dla krajów ma przed sobą nadzwyczaj doniosłe zadanie dopomożenia własnej grupie, to jest w połączeniu z paryzką *Union Générale*, objęcia budowy kolei serbskiej. Sprawa ta połączona ściśle z linią „Pest-Zemuń“ ma pierwszorzędne znaczenie polityczne, sięgające może aż do Saloniki.

Idzie tu bowiem o skorzystanie w Belgradzie z momentu tak wyraźnie naznaczonego mową tronową przewagi wpływu austryackiego.

Gdyby Bank dla krajów zdołał tu dopiąć zamierzonego celu, rzecby można, iż oddałby tem samem wielką państwu usługę. Ubiegłby bowiem w ważnej kwestyi kolejowej konkurencyę rosyjską, która, jak obecnie na całym Wschodzie, tak i w sprawie kolei serbskich, posługuje się pieniędzmi i wpływami angielskiemi.

Trudności jednak są wielkie, tem większe, że zamiary i dążenia banku dla krajów tak widocznie a ściśle złączone z interesami austryackiemi, znajdują w pewnych sferach peszteńskich silną opozycyę; o ile jednak wiem, nie ze strony p. Tiszy.

W innym kierunku nowa instytucya zamierza podobno przeprowadzić ważny interes, skupując i stając na czele industryi żelaza w Styryi, gdzie ona chroma z powodu rozbicia jej na zbyt liczne towarzystwa, które konkurencyą wzajemnie sobie szkodzą, a połączone w jednej instytucyi zapewnić jej mogą wielkie zyski. Słowem czynność rozwinięta na całej linii. Trzeba czekać skutków i życzyć aby były jak najlepsze, bo tak dla państwa jak i dla naszego kraju niezawodnie nie będą one bez korzyści.

W sprawie greckiej jak już wiecie projekt sądu polubownego uważać można za zupełnie zaniechany. Pozostaje teraz zawiązanie bezpośrednich układów między Turcyą i Grecyą za sprawą mocarstw, co ostatnia nota turecka pozwala przewidywać. Dodać winienem, że tu w przeciągu dwudziestu czterech godzin, osłabły nieco nadzieje w pokojowe załatwienie sporu turecko-greckiego. Daje do tego powód stan Grecyi i uzbrojenie całego narodu; istotnie zaś obawiają się, aby Anglia nie parła skrycie Grecyi do działania.

I tutaj mają przekonanie, że jenerał Albedyński, udając się do Petersburga, zawiózł ze sobą różne projekta dotyczące pewnych zmian w Królestwie Polskiem. O losie ich jednak nic nie wiedzą. Co się zaś tyczy rozsiewanych pogłosek o usunięciu się Cesarza Aleksandra od udziału w sprawach publicznych, poczytują je też tu w najkompetentniejszych sferach za zupełnie mylne. Cesarz miesza się do wszystkiego i więcej niż kiedykolwiek autokratycznie. Jenerał Melikow rośnie coraz więcej w opinii publicznej, zwłaszcza zwiększa się mniemanie o jego niepospolitych zdolnościach, a przecież dotąd nic ważnego zrobić nie mógł, prócz mądrze przeprowadzonej represyi nihilizmu i pogodzenia Cesarza z zastępcą tronu, czego wyrazem była znana scena w cerkwi kazańskiej.

Wiedeń 20 stycznia.

☐ Sytuacya w sprawie greckiej nagle się zmieniła. Świat dyplomatyczny nie wątpi jeszcze o pomyślnych skutkach mającej się rozpocząć mediacyi na podstawie ostatniej tureckiej propozycyi, ale opinia publiczna zaczyna niedowierzać tym wszystkim kombinacyom i wszystkie prawie organa prasy europejskiej malują obecną sytuacyę w ciemnych nader barwach. Jedną z ciekawszych wiadomości jakie nas dochodzą, jest bez zaprzeczenia ów artykuł *National Ztg*, który powiada, że wojna grecko-turecka zdaje się być nieuniknioną, ale bodaj czy przyniesie jakie bądź korzyści Grekom, Turcya będzie w stanie poskromić nie tylko armję króla Jerzego ale i milicyę księcia Batemberga, gdyby w Bulgaryi przyszło do powstania, a wtedy ma się rozumieć Grecya nie dostanie połowy

---

Część literacko-artystyczna.

Andrzej Rydzowski.

Gdyby o sławę chodziło — nagły zgon Andrzeja Rydzowskiego dałby się porównać do śmierci żołnierza nie tylko na posterunku ale w chwili odniesionego zwycięstwa. W wilię bowiem jeszcze przemawiał z trybuny parlamentarnej i przemawiał w sprawie, z którą związane było jego imie, którą pierwszy był podjął w sejmie naszym wbrew liberalnym prądom współczesnego ustawodawstwa, a mimo trudności tak szczęśliwie tę reformę przeprowadził, że nietylko zjednał sobie za nią wdzięczność kraju, ale co więcej dał początek do zwrotu i pochop do naśladownictwa, do uzupełnienia tej reformy w parlamencie monarchii i w zagranicznych ciałach ustawodawczych. To jedno dzieło, ten świetny sukces wystarczyłby już dla sławy prawnika i męża politycznego.

Ale o sławie niemyślał Rydzowski i do niej nie dążył. Wśród przymiotów, powiedzmy raczej wśród cnót odznaczających tego męża publicznego, na pierwszem miejscu wymienić przychodzi zawsze tę, która go najwydatniej zdobiła, rzadką wszędzie, a rzadszą jeszcze u nas, najrzadszą zaś w fachu i zawodzie, do którego należał — cnotę skromności i to nie udanej, nie tej skromności pozornej, co osłania zewnętrznie wielką pewność siebie połączoną z większą jeszcze żądzą odznaczenia. Cokolwiek czynił i działał, czynił tak, że się zdawało, że to dopiero początek i zadatek tego, czego po nim oczekiwać możemy. Choć stał na arenie publicznej od lat kilkunastu i wstąpił na nią wyrobiony i dojrzały wewnętrznie — przywykliśmy patrzeć na Rydzowskiego, jako na jednego z ludzi przyszłości.

Człowiek ten przyszłości, na któregośmy zawsze liczyli, miał już za sobą długie pasmo zasług i wiele dźwigał ciężarów. Rydzowski był mężem chwili — i w sejmie, gdzie najpraktyczniejsze podejmował i przeprowadzał sprawy, i w mieście, gdzie powaga jego i mir był tak powszechnym — i w Radzie państwa, gdzie był siłą zawsze dającą się użyć do udziału w pracy ustawodawczej, do obrony w walce parlamentarnej a żywiołem zgody, karności, równowagi i obowiązku w wewnętrznym organizmie Koła polskiego.

Grób, co się otwarł na cmentarzu krakowskim i czeka na te zwłoki, nieda się prędko zasypać i zostawi próżnię w kraju i w mieście, bo choć ludzi na pozór nie brak, takich jak Rydzowski niemamy wielu, a posterunków przybyło.

Przed rokiem podaliśmy portret żyjącego człowieka pisząc biografie posłów do Rady państwa, nie przeczuwaliśmy, że tak wcześnie przyjdzie nam pośmiertne pisać wspomnienie. Ocenialiśmy wówczas działalność zewnętrzną, dziś rzućmy okiem na człowieka wewnętrznego, bo czyny Rydzowskiego kraj znał, wszyscy wiedzą, że jemu lud zawdzięcza księgi zabezpieczające własność ziemi i tę tarczę, którą go osłonił od lichwy, ale mąż ten lubił przechodzić niepostrzeżenie i trzeba było się zbliżyć doń, aby ocenić wartość wewnętrzną. Ograniczymy się przeto na kilku rysach tej szlachetnej postaci niepowtarzając niedawno przytoczonych szczegółów biograficznych. Spokój, to zewnętrzna powłoka tego, co ma w sobie głębię. Dziwnie spokojnym i cichego ducha był ten mąż — przypowieść Zbawiciela obiecuje za te cnoty jedno z błogosławieństw. U nas są one tem cenniejsze, im gwarliwsze bywa życie publiczne z samej już krewkości polskiej i z tradycyi historycznej. Cisza i spokój jest niemal sprzecznością z tym zawodem adwokata wymagającym rozgłosu, przyzwyczajającym do ciągłej słownej walki, czy to przed kratkami czy na trybunie. Rydzowski był zaszczytem stanu do którego należał, a adwokatura, której kraj nasz w ostatnich czasach zawdzięcza szereg ludzi publicznych, zapisze imie Rydzowskiego pomiędzy najświetniejszymi swymi reprezentantami w Polsce.

Jest rzeczą znaną, że wpływ ludzi tego zawodu w życiu publicznem prowadzi częstokroć do jednostronności, a dzieje parlamentaryzmu mianem doktorynerstwa lub rabulistyki naznaczyły epokę przewagi stanu adwokackiego. Rydzowski stanowi jeden z przykładów na zaprzeczenie powyższych zarzutów. Fachowość jurydyczna i kodyfikacyjna była u niego tylko środkiem rozwiązania tych potrzeb i zadań, jakie zdrowy, z praktyki życia z poczucia obywatelskiego wyniesiony pogląd na stosunki kraju nasuwał, a nie wiodła nigdy do doktryny, lub czczych sporów o formułki prawne. Obywatel dominował tu nad jurystą, a horyzont poglądów i zasad sięgał po za zwykłe granice, jakie niekiedy naznaczają martwe paragrafy.

Praktyczny i wolny od doktrynerstwa nie był Rydzowski zwykłym utylitarystą. Kierunek jego polityczny miał głębszą podstawę w przekonaniach wyniesionych z życia i ugruntowanych nauką, w konsekwencyi zdobytych zasad.

Jak doszedł do tej głębi zasad, do tego spokoju i harmonii wewnętrznej, co ich znamieniem? Łatwo ludziom, którzy mają utarte drogi i z pokolenia na pokolenie odziedziczone tradycye i zasady, nie zbaczać z tych torów i uchronić się od burz. Jeśli słusznie szczycić się możemy tem, że nie brakło nigdy w Polsce mężów, co dziedzictwo zasług zaszczytnie podejmować umieją, dorzucając do arystokracyi rodowej arystokracyę osobistej zasługi, to cieszyć się nam jeszcze więcej należy, gdy widzimy, że nobilitacya własnymi czynami nieodbywa się u nas, jak w innych społeczeństwach pod hasłem: *ôte toi, pour que je m'y mette.*

Rydzowski sam sobie wszystko zawdzięczał, a jednak żadnej goryczy, uprzedzenia, zawiści nie wyniósł z tej walki. W życiu i w działaniu politycznem zwracał się opiekuńczo i miłośnie do ludu, ale zgodnie z instynktem ludu był demokrata konserwatywny a szermierz zdrowego postępu, ale idącego w kolei tradycyi i wiary.

W dłuższych rozmowach mieliśmy sposobność przekonania się, jak jego umysł filozoficznie był wykształcony a głęboko religijną była ta dusza, wrażliwą na uczucie piękna, przystępna dla najdelikatniejszych, najtkliwszych uczuć. Jedyną ozdobą domu było kilka starych obrazów, odkrytych gdzieś więcej instynktem piękna niż może okiem znawcy, a wśród nich wizerunek Chrystusa, starej włoskiej szkoły zawieszony nad łóżkiem był dla właściciela najdroższą pamiątką. Niepomijajmy tych drobnych na pozór szczegółów, bo one dają miarę człowieka. Pamiętny na ubogą rodzinę i jej zawsze pomocny, żył podziałem uczuć, a gdy śmierć mu wydarła żonę, tylko myśl poświęcenia się całkowicie służbie kraju koiła ciężką żałobę, która tak prędko miała się zakończyć połączeniem w wieczności.

Jak był wolny od uprzedzeń i antagonizmów zbiorowych, społecznych, tak nieznał tych uczuć w stosunkach osobistych. Wylany dla przyjaźni, jednał ją sobie wszędzie i nie było nikogo, komu by był nieprzyjacielem. Pełen zaparcia się siebie, w mowach publicznych i prywatnych pogadankach starał się zawsze własne prace i zasługi przypisywać radom, pomocy, udziałowi drugich. Dość wspomnieć jego wyznanie wiary w czasie ostatniej walki wyborczej w Krakowie i niedawno wzniesiony toast na cześć jednego z najbliższych swych przyjaciół prezydenta miasta.

Ale tak piękna o najdelikatniejszych rysach natura, choć tak uczuciowa, skromna, bezosobista, niebyła pozbawioną hartu, silnej woli, stanowczości i odwagi. Wytrwały w pracy, nieustępował także i w walce, gdy o rzecz i przekonanie, a nie o osobę chodziło. Dał tego dowody w czasach wewnętrznych sporów Koła polskiego, gdy silnie piętnował objawy niekarności. Barwy swej politycznej, przekonań konserwatywnych nieukrywał, wzorem ludzi wyższych nie zniżał się nigdy, aby czczym frazesem okupywać oklaski, ale w obronie swych przekonań umiał zachowywać powagę i miarę. Wymowa jego łatwa i płynna, a zwłaszcza pod względem języka i form oratorskich poprawna, niemiała tego ognia, który wzbudza zapał, ale tę siłę i jasność, co przekonywa. Do dialektycznych popisów nieskory, sprawę, którą podjął umiał zawsze szczęśliwie przeprowadzić i tak od wszelkich zarzutów obronić, że niezdarzyło się w zawodzie jego parlamentarnem, aby nierozwikłał zadania, i nieznalazł praktycznego wyjścia dla rzeczy najtrudniejszych.

Takim był człowiek wewnętrzny, człowiek myśli, uczucia, słowa — czem był jako mąż czynu i pracy, wspominać zawcześnie.

Skutki działania Rydzowskiego zostaną na długo; niedokończone zadania podejmą inni, ale moralny wpływ, przymioty charakteru, harmonia duchowa, to własność indywidualna, rezultat wewnętrznego wyrobienia i łaski wyższej — więc śmierć Rydzowskiego jest klęską publiczną, której zastępstwo w obowiązkach powetować nie zdoła.

L. D.

tego co jej dzisiaj ofiarują, a Rumelia odpadnie napowrót do Turcyi. Taka perspektywa powinnaby ochłodzić Ateńczyków i dziwilibyśmy się, gdyby w Atenach nie brano na seryo przestróg berlińskich. Wprawdzie są głosy utrzymujące, że Anglia cichaczem pobudza Grecyę do akcyi, wprawdzie p. Brailos oświadczył temi dniami p. Barthélemy de St Hilare, że nie masz w całej Grecyi męża stanu, któryby się odważył dzisiaj prowadzić politykę pokojową, pomimo tego, powtarzamy, wprawiłoby to nas w zdumienie, gdyby rząd grecki nie korzystał z mającej się rozpocząć nowej akcyi mocarstw, aby drogą układów przyjść do zgody i rozpoczął akcyę o własnych siłach i jak powiadają na własny rachunek. Dla tego, jakem wyżej powiedział, w kołach dyplomatycznych nie dzielą bynajmniej pessymizmu kół dziennikarskich i wierzą mocno w skuteczność nowej medyacyi.

Wiedeń 21 stycznia.

(A) Po załatwieniu częściowego przesilenia gabinetowego jesteśmy świadkami podwójnego zjawiska. Jedno było do przewidzenia i nie zadziwia, tj. że prasa opozycyjna jeszcze więcej napada na gabinet. Drugie zjawisko nie było do przewidzenia, a tem samem wywołuje i zdziwienie i ubolewanie, tj. że dzienniki czeskie są ciągle niezadowolone, i że, wywlekając coraz to nowe kwestye, stawiając rozliczne żądania nie do spełnienia, nie pomagają sprawie, której bronią, przysparzają kłopotów rządowi, podtrzymując dalszą niewiarę w siłę, jedność i stałość gabinetu, i dostarczają opozycyi ustawicznie przedmiotów do działania na masy ludności niemieckiej. Dzienniki czeskie tak się zachowują, jak gdyby miały do czynienia z samemi sporami domowemi, które nie wychodzą po za ściany mieszkania, zapominają one niestety, że mają przeciw sobie nieprzyjaciela, umiejącego wyzyskiwać wszelką słabość, wszelki błąd. Zaledwie wstąpili pp. Kremer i Streit, zaczyna się szturm na pozycyę p. Conrada, a p. Prażakowi jako kierownikowi ministerstwa sprawiedliwości także robią trudności, oblegając go życzeniami, których on na razie wysłuchać nie może. Przyjaciele obecnego gabinetu z wzrastającą obawą spoglądają na tę nieustanną wojnę podjazdową przeciwko pojedynczym ministrom. W całem tem postępowaniu widać nieoględność. Gdyby przynajmniej dotrzymano pewnego zawieszenia broni, pewnego czasu, zwanego przez myśliwych *Schonzeit*. Gabinet na nowo uzupełniony nawet nie ma jednej chwili swobodnej, już znowu rozpoczyna się gonitwa i licytacya. Dzienniki czeskie powinnyby się tem bardziej zastanowić nad swą taktyką, o ile wiedzieć powinny, że już w Peszcie i w Berlinie odzywają się dość poważne głosy, nieprzyjazne gabinetowi z obawy, że w nim słowiańskie żywioły biorą górę i że takowe wpłyną na osłabienie przymierza austryacko-niemieckiego. Obawa ta rzeczywista, czy udana, nie ma najmniejszej podstawy, ale jest wybornym środkiem agitacyjnym. Gdyby obawa ta bowiem była uzasadnioną, lub gdyby w Berlinie i w Peszcie obawa taka, acz płonna, rzeczywiście istniała, natenczas groziłoby gabinetowi prawie nieuniknione niebezpieczeństwo.

Jeżeli z jednej strony zganić należy brak umiarkowania, to z drugiej strony zła wiara tutejszej prasy opozycyjnej jest namacalną. Te same dzienniki wiedeńskie, które zarzucają Czechom i gabinetowi chęć obsadzenia wszystkich wybitniejszych posad sądowych mężami pochodzenia nieniemieckiego, donoszą równocześnie, że były minister Dr Unger ma być mianowany prezesem trybunału państwowego w miejsce ustępującego z powodu starości bar. Krausa. Powołanie p. Ungra, znakomitego prawnika i członka liberalno-niemieckiego stronnictwa, nastąpi rzeczywiście i powinno przekonać prasę wiedeńską i ludność niemiecką o najlepszych intencyach gabinetu hr. Taaffego. Ale prasa ta nie chce być przekonaną. Pominie ona zapewne tę nominacyę milczeniem i rzuci się na nominacyę p. Habietinka wiceprezesem trybunału państwowego. P. Habietinek, były minister sprawiedliwości w gabinecie hr. Hohenwarta, znany jest z umiarkowanych zasad autonomicznych i głębokiej nauki. Czesi pragnęli widzieć p. Habietinka na czele trybunału państwowego. Gabinet zaś daje pierwsze miejsce p. Ungrowi, drugie zaś p. Habietinkowi.

Wiedeń 21 stycznia.

(105-te posiedzenie Izby poselskiej).

Andrzeja Rydzowskiego już niema! Pod wrażeniem tej wiadomości bolesnej, która po części wczoraj już błyskawicą rozbiegła się po całej stolicy, choć nie dotarła jeszcze do ostatniego zakątka i a tego dziś dopiero niektórym posłom stała się wiadomą, zebrała się Izba na dzisiejsze posiedzenie z nieudanym żalem po zgasłym tak nagle a powszechnie szanowanym koledze i z słowami współczucia szczerego dla Koła polskiego. Klub czeski wczoraj jeszcze wydelegował posłów księcia Lobkowicza i Dra Fanderlika do Koła z wyrazami udziału w żałobie, a należący doń posłowie Morawianie szczegółowo jeszcze upraszają, by szczeremu żalowi ich po zmarłym w dziennikach polskich dano wyraz, z którego to obowiązku wywiązać się pospieszam.

Od wspomnienia pośmiertnego rozpoczęło się tedy posiedzenie dzisiejsze, zagajone przez prezesa Coroniniego o zwykłej porze; a wspomnienie to przybrało niebywałą ani w Izbie poselskiej, ani w Izbie wyższej formę manifestacyi żałobnej, bowiem oprócz powstania z miejsc, zapisano żałobę Izby do właściwego urzędowego protokółu z posiedzenia.

Wspomnienie pośmiertne, wygłoszone przez prezesa hr. Coroniniego, brzmi jak następuje:

„Wysoka Izbo! Przychodzi mi niestety podzielić się z Wys. Izbą wzruszającą wiadomością żałobną. *(Izba powstaje z miejsc)*. Ulubiony i uprzejmy kolega, który na ostatniem jeszcze posiedzeniu zajmował miejsce na trybunie sprawozdawcy, a którego dziś w dalszym toku rozpraw na tem samem miejscu powitać się spodziewaliśmy — już go nie ma między śmiertelnymi. Wczoraj paraliż serca położył kres jego nieskalanemu życiu obywatelskiemu i parlamentarnemu. Możnaby mu niemal pozazdrościć, że ostatnim czynem jego była obrona projektu ustawy, po której tak błogich dla dobra ludów spodziewaliśmy się skutków. Wysoka Izba już przez powstanie z miejsc dała wyraz żałobie swej po stracie wielkiej, a mniemam być pewnym zgody waszej, proponując, aby uczuciom waszym także w protokóle z posiedzenia dzisiejszego właściwy nadano wyraz. *(Powszechna aklamacya na znak zgody).*

Po zwykłych na wstępie formalnościach, między któremi jest zawiadomienie o zarządzeniu nowych wyborów w miejsce powołanego do Izby wyższej hr. Tarnowskiego i po innych szczegółach, które już to nie obchodzą nas bliżej, już to małej są wagi, przystąpiono do dalszego ciągu rozpraw ogólnych nad ustawą o lichwie, które nie doznały przerwy przez śmierć sprawozdawcy, ś. p. Rydzowskiego, bo sam przewodniczący w komisyi pos. Lienbacher przejął referat. Koło polskie zamierzało pierwotnie nie wypuścić referatu z rąk polskich i zaproponować pos. Madejskiego na sprawozdawcę. Ponieważ atoli pos. Madejski nie jest członkiem komisyi, do której wypadałoby go dopiero wybrać, a ztąd przerwa w rozprawach nad pożądaną przez ludność gorąco ustawą byłaby nieodzowna i przykra, przeto Koło zrzekło się zamiaru.

Do głosu zapisali się jeszcze: za projektem pos. Pretis (aby odpowiedzieć Greuterowi na zapytanie, czy prawda, że pokrzywdzono skarb o 300,000 złr. w interesach skarbowych), przeciw projektowi pp. Menger, Sax i Haase.

Pierwszy atoli zabrał głos kierujący ministerstwem sprawiedliwości minister Prażak, który wynurzywszy radość z powszechnego poparcia projektu i uznania inicyatywy sejmu galicyjskiego i pracy ś. p. Rydzowskiego, zwraca się przeciw § 1-szemu projektu, mianowicie co do przepisu czyniącego występek lichwy zawisłym między innemi od okoliczności tej, że procent i inne zyski razem przenosiłyby razem 10 od sta. Minister radzi opuścić ten ustęp.

Z innych przemówień właściwie żadne nie zasługuje na uwagę, a poseł Pretis jeszcze nie dostał się do głosu. Poseł Pfeiffer mówił za projektem, a pp. Menger, Sax i Haase szeroko polemizowali przeciw mowie Greutera i występowali w obronie żydów. Szczególniejszą gorliwością odznaczał się pos. Haase, który w charakterze swym jako pastor protestancki nazwał ruch antiżydowski hańbą dla chrześciaństwa, hańbą szczegółowo dla protestantyzmu, bo w Berlinie ruch ten wychodzi od pastorów protestanckich. Zbawiciel świata — powiada pastor Haase — i Pan nasz Jezus Chrystus uczy nas miłości jako przedniego przykazania, a ruch antiżydowski nie zgadza się z tą nauką. Któż winien że żydzi są nikczemni? Sami chrześcianie. Prześladowanie ich przez chrześcian czyni ich takimi Zresztą mówca nie dziwi się, że między żydami, dzierżącymi w swym ręku cały ruch handlowy i pieniężny, jest pewien procent takich, którzy nierzetelne robią interesa.

Mowę p. Haasego przyjęto sporadycznemi brawami z lewicy.

Na wzmiankę zasługuje przyzwanie posła Saxa do porządku przez prezesa za słowa, że poseł Greuter niesumiennie wyzyskał wolność mówcy parlamentarnego.

Przerwano rozprawy i po odczytaniu interpelacyi posła Hoffera w sprawie konfiskaty dzienników, zamknięto posiedzenie o godzinie 2ej min. 50. — Następne we wtorek.

Sprawy krajowe.

(Rada powiatowa w Pilznie) Dnia 20 stycznia ukonstytuowała się Rada powiatowa w Pilznie. Wybrani: prezesem, po raz trzeci, p. Walery Brzozowski dawny marszałek; zastępcą prezesa p. Piotr Garbaczyński dawny zastępca marszałka; do Wydziału i na zastępców: Bronisław hr. Romer, p. Władysław Fibich, p. Mieczysław Bobrownicki, X. dziekan Kowalik, p. Stanisław Gorayski, hr. Witold Łubieński, p. Szumowicz, p. Brudny, p. Micek, p. Gromadzki.

Sprawy monarchii.

(Komisya budżetowa). Izby deputowanych załatwiła etat ministerstwa obrony krajowej, tudzież tytuł „podatki konsumcyjne i cła“ według wniosków referenta. Minister hr. Welsersheimb oświadczył na zapytanie, że rozporządzenie wykonawcze do ustawy o taksach wojskowych zostanie wkrótce wydanem, a wykonanie ustawy nastąpi w przepisanym terminie.

(Podatek gruntowy). Członek komisyi centralnej dla regulacyi podatku grutowego, Dr Rżiha, rozesłał między gminy czeskie projekt petycyi do Rady państwa. W projekcie tym Dr Rżiha stanowczo ujmuje się za uchwałami komisyi centralnej i występuje równie stanowczo przeciw nieuzasadnionej agitacyi.

(Podatek domowy). Podkomitet komisyi podatkowej Izby deputowanych, złożony z pp. Beera, Adamka i hr. Dzieduszyckiego, przyjął z małemi zmianami rządowy projekt ustawy o podatku domowym.

(Deputacya chłopów u Cesarza). Wczoraj miała posłuchanie u NPana deputacya chłopów styryjskich, którzy wyuczeni przez agitatorów centralistycznych, przedstawiali ucisk, jakiego dozna chłop styryjski wskutek regulacyi podatku gruntowego. Dzienniki wiedeńskie opisują nawet z rozrzewnieniem, jak chłopi rzucali się do nóg cesarzowi błagając ratunku; NPan jak było do przewidzenia, uspokoił ich i rzekł, że wie o tem, iż skargi ich są słuszne, trudno jednak złe naprawić, gdyż komisya centralna ułożyła taryfę; poleci jednak rządowi, aby zrobił w tej mierze co tylko będzie można. Przemówienie swoje zakończył Cesarz słowami: „Uspokójcie się, zrobię, co tylko się da.“

(Konserwatyści w Izbie Panów) Jak donosi *Vaterland*, zamierzają konserwatywni członkowie Izby wyższej Rady państwa zebrać się przed przyszłem pełnem posiedzeniem Izby, aby dokonać wyboru komitetu wykonawczego a zarazem omówić położenie obecne i zastanowić się nad tem, jak się teraz przedstawia sytuacya w Izbie wyższej po zamianowaniu nowych członków. Dzień tego zebrania jeszcze nie naznaczony, bo oczywiście zawisł od posiedzenia pełnego Izby.

(Sejm węgierski). Izba poselska uchwaliwszy w trzeciem czytaniu ustawę o służbie bezpieczeństwa, rozpoczęła rozprawę ogólną nad przedłożeniem o podatku kunsumcyjnym.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

(Prof. Kostomarów, jako obrońca języka małoruskiego) Kwestya przywrócenia w guberniach Zachodnich praw obywatelstwa językowi małoruskiemu, a raczej zdjęcia zeń ciążącego na nim dotychczas interdyktu rządowego, jest ciągle na porządku dziennym w publicystyce rosyjskiej. Mówiliśmy niedawno o wystąpieniu w obronie praw tego języka *Ruskiego Kurjera, Gołosa* i *Wiestnika Cerkownego.* Teraz zaś mamy do zanotowania podobneż wystąpienie czasopisma *Wiestnik Jewropy*, w którego styczniowym zeszycie znany a wrogi Polsce historyk Rusi i apologeta Chmielnickiego prof. Kostomarow uskarża się, że od roku 1876 wszystko, co ma jakikolwiek stosunek do narodowości małoruskiej, zanim dostanie się do druku, spotyka wiele nieprzezwyciężonych prawie trudności, chociażby było pisane w języku rosyjskim; dzieła zaś i wydawnictwa w małoruskim języku są po prostu wzbronione i tylko drogą kontrabandy lub po bardzo wielu nieprzyjemnych przejściach dostają się do Rosyi z Galicyi. Nie dość na tem: w Rosyi nie wolno wydawać nawet nut do pieśni małoruskich, ani też tych pieśni śpiewać na publicznych koncertach i w teatrach. A jednak — zdaniem p. Kostamarowa — nic nigdy nie dało powodu do takiego prześladowania, żadna bowiem książka małoruska, wydana kiedykolwiek w Rosyi nie mieściła w sobie jako żywo nic niebezpiecznego dla interesów państwowych rosyjskich. Proskrypcya zaś taka szkodliwą jest z wielu względów. Naprzód — nie daje możności wielu zdolnym i wykształconym ludziom wstąpić na pole pracy literackiej, skoro niedość dobrze władają językiem ruskim, wówczas, gdy w narzeczu małoruskim mogliby pisać bardzo dobrze i z ogólnym pożytkiem. Powtóre — przeszkadza wielu bardzo ważnym studyóm etnograficznym i historycznym, paraliżując je i krępując. Potrzecie — niepotrzebnie i szkodliwie drażni ludność małoruską. Po czwarte — paraliżuje rozwój estetyczny, tamując produkowanie muzyki i sztuki dramatycznej małoruskiej Po piąte — przeszkadza szerzeniu się oświaty ludowej. I poszóste — odejmuje duchowieństwu wpływ na parafian, bo wzbrania mu przemawiać do ludu zrozumiałym dlań językiem, zkąd tworzą się sekty i odszczepieństwa. Kończy tedy p. Kostomarow życzeniem, aby wyjątkowe prawa, tamujące swobodę języka małoruskiego, zostały zniesione zupełnie i jak najprędzej, „ponieważ represyjne środki do niczego dobrego nigdy niedoprowadzą.“

Mądre to i bardzo słuszne słowa! Ale prawda zawsze i wszędzie powinna być jedną, bo jest bezwzględną. Dla czegóż p. Kostomarow ma prawdę dwojaką: inną dla swych ścisłych ziomków w których obronie występuje, a inną, dla Polaków? Czemu on, skoro tylko jakakolwiek jest mowa o prawach Polaków pod rządem Rosyjskiem, tak stanowczo sprzeciwia się wszelkim złagodzeniom? Czyżby w przekonaniu historyka małoruskiego, Polacy mniej od Rusinów mieli praw historycznych do swego języka i obyczaju narodowego?..

Bądź co bądź, — należy oddać sprawiedliwość p. Kostomarowowi, że o przywrócenie praw swemu rodzinnemu językowi w Rosyi walczy wytrwale i systematycznie, bo nietylko słowem, lecz i czynem. Oto bowiem znajdujemy w *Synu Otieczestwa* wiadomość, że p. Kostomarow złożył w petersburskiej Akademii umiejętności cztery tysiące rubli w listach zastawnych, celem użycia odsetków od tej sumy na wieczyste premia imienia fundatora, najprzód za najlepszy (według sądu Akademii) słownik małorusko-rosyjski, a potem za najlepsze dzieła w jakiejkolwiek gałęzi literatury, traktujące o Małorusi, lub pisane w jej języku. I fundacya ta, jak donosi rzeczony dziennik, uzyskała już sankcyę najwyższą.

Suum cuique . . . Uznajemy więc chętnie, choć p. Kostomarow jest wrogiem naszym, że ten czyn jego jest pięknym i patryotycznym.

(Seminarya nauczycielskie w Syberyi). Dziennik *Rossija* donosi, że w Syberyi ma nastąpić otwarcie dwóch seminaryów nauczycielskich (w Tomsku i w Tobolsku), które zostaną uposażone pewną liczbą stypendyów rządowych i prywatnych dla uboższych uczniów, a to celem uczczenia trzechwiekowej rocznicy przyłączenia Syberyi do Rosyi. Obchód pamiątkowy tego faktu historycznego ma się odbyć w całej Syberyi, w r. b. 1881. z wielką uroczystością.

(Prośba Persów). Korespondent z Tyflisu do nowego dziennika petersburskiego *Poriadok*, donosi, że około 10 tysięcy Persów (chrześcian wyznania pretoryańskiego), mieszkających w miejscowości, narażonej na okrutne napady Kurdów, podało prośbę do Namiestnika Kaukazu, aby im wyjednał pozwolenie przesiedlenia się do t. zw. „kraju Zakaukazskiego“ i przyjęcia rosyjskiego poddaństwa. W prośbie swej, podanej przez umocowanego przez nich do działania w tej sprawie Persa Jakóba Sarkiza, mieszkającego w Tyflisie, Persowie zapewniają, że nie będą wymagali od rządu żadnej zapomogi ani na przesiedlenie się, ani na osiedlenie się w kraju Zakaukazkim, ponieważ, zajmując się handlem i przemysłem, posiadają jakie takie środki. Namiestnik przyjął prośbę Persów przychylnie i przyrzekł im poparcie, ale ostateczny wynik tej sprawy jeszcze nie wiadomy.

(Nowe konsulaty rosyjskie w Austryi). *Pietierburgskaja Gaz.* donosi, że rząd rosyjski zamierza zaprowadzić pewne zmiany w urządzeniu swych konsulatów w Austryi. Mianowicie, niektóre z nich zostaną przeniesione do innych miast, w pewnych zaś miastach będą ustanowione nowe. I tak konsulaty rosyjskie dziś istniejące zostaną przeniesione z Raguzy do Zadaru, z Fiume do Zagrzebia, a z Brodów do Lwowa. W Peszcie i Pradze będą ustanowione nowe konsulaty jeneralne, mniejsze zaś ajentury dyplomatyczne zaprowadzone zostaną w Belgradzie i Cetynii.

O ustanowieniu konsulatu rosyjskiego w Krakowie, o czem już kilkakrotnie krążyły pogłoski, nie ma tym razem wzmianki żadnej.

(Zaprzeczenia). Ostatni numer *Prawitelstwennego Wiestnika* możnaby nazwać numerem negacyjnym, mieszczą się w nim bowiem same zaprzeczenia. I tak: zaprzecza ten dziennik pogłosce o nowej pożyczce państwowej rosyjskiej za granicą przez pośrednictwo paryskiego i londyńskiego domu Rotszyldów, zaprzecza wiadomościom o sojuszu Rosyi z Persyą przeciw Turcyi i o wznowieniu przymierza trójcesarskiego, zaprzecza wieściom o konkordacie Rosyi z Papieżem, zaprzecza pogłosce o odroczeniu do r. 1882 wprowadzenia Instytucyi Sędziów pokoju w guberniach Nadbałtyckich, zaprzecza doniesieniu *Mołwy* o mających nastąpić zmianach w składzie personalu urzędników dyrekcyi banku państwowego i nareszcie zaprzecza zaprzeczeniu tych dzienników, które twierdzą, wbrew podaniom innych, że wieść o rychłem wprowadzeniu instytucyi sądów przysięgłych w Królestwie Polskiem jest przedwczesną.

Ten długi szereg samych negacyj w organie urzędowym, bez żadnego twierdzenia afirmatywnego, jest znamieniem chwili bardzo charakterystycznem.

(Świątobliwość radcy miejskiego w Tomsku). Wiadomo, że w Tomsku buduje się Uniwersytet, który zwać się będzie „Sybirskim.“ Otóż niedawno w miejscowej Radzie miejskiej *(Dumie)* była na porządku dziennym kwestya: czy można sprzedać na budowę uniwersytetu cegłę z ruin „nowej“ cerkwi sobornej, która runęła zanim jeszcze była skończoną? Przeciw sprzedaniu cegły wystąpił „świątobliwy“ radca Marfin, twierdząc, „że byłoby to świętokradztwem.“ Na co inny, snać mniej „świątobliwy“, radca Ławrow wystosował następującą replikę słowną do Marfina, który był właśnie zawiadowcą budowy, zwalonej przedwcześnie cerkwi:

— Wzywam o wytłumaczenie nam, dla czego użycie cegły z ruin cerkwi na budowę uniwersytetu zwać się ma „świętokradztwem“, gdy p. Zawiadowca, jak powszechnie wiadomo, używał cegły nowej, przeznaczonej na cerkiew, na budowę stajni i wozowni przy swoim domu?

Strzał był trafny: p. radcę Marfina wydalono z grona Rady miejskiej, zarządzono śledztwo i gdy zarzut okazał się prawdziwym, oddano pod sąd kryminalny...

A wszystkiemu winą świątobliwa drażliwość sumienia: „z cegły cerkiewnej budować gmach uniwersytecki — któż widział? — to świętokradztwo!... Co innego stajenka: taką małą rzecz Pan Bóg wybaczy jakoś: Chrystus wszak w stajence się urodził, a w uniwersytecie nie był.“

Dziennik rosyjski, z którego przytaczamy ten wypadek, twierdzi, że tak sobie rozumował radca Morfin.

Rozumowanie dość loiczne — a przecież zawiodło.

Turcya.

(Okólnik turecki z d. 14 stycznia b. r.) Okólnik przesłany przez Assima baszę d. 14 b. m. do reprezentantów Turcyi przy dworach europejskich brzmi, jak następuje:

„W kilku następujących po sobie depeszach wyjaśniłem już Panu niezwykłe stosunki, jakie zapanowały w Grecyi i słuszne obawy, jakie ztąd dla nas wynikają.

Nie zamierzając rozszerzać się dalej nad tem grożnem położeniem, zwracam tylko uwagę Pańską na wzrost namiętności w królestwie Greckiem i coraz żywsze krzątanie się około przygotowań do wojny. Przykro mi jest, że muszę nadmienić, jak ambicya i przesadne żądania tego kraju przekraczają ostatnie granice roztropności i umiarkowania. Zdaje się, że każdej chwili możemy oczekiwać wtargnięcia wojsk greckich do Epiru i Tesalii, a w obec powszechnej żądzy pokoju w Europie i poczucia prawa i słuszności mocarstw, staje się stan rzeczy w Grecyi wyzywającym.

Mocarstwa wykonywając myśl, którą podyktowała traktat berliński, ofiarują swe pośrednictwo w spełnieniu życzeń. — życzeń, które Porta przez odstąpienie znacznego terytoryum już uprzedziła, — a Grecya, nadając tym życzeniom charakter obowiązujących postanowień, żąda przyznania im tego charakteru, chociaż im go mocarstwa odmawiają.

Napróżno staramy się dopatrzyć korzyści, jakie sąsiadom naszym nieprzezorność ich postępowania ma przynieść; widzimy owszem tylko groźbę niebezpieczeństwa i zawikłania, które nie tylko Wschód, ale i całą Europę do wojny doprowadzić mogą.

Powtarzam to, co już nieraz powiedziałem, że rząd ottomański, trzymając się ściśle granic zobowiązań międzynarodowych i powodując się wszelkiemi możliwemi względami dla wyrażonych przez mocarstwa życzeń, nie opuści nigdy stanowiska gotowości do ofiar i nie zboczy z drogi pokojowej; ale gdyby Turcya zmuszoną została do wojny przez najście swych granic przez zaczepkę, do której pewno nieda powodu, natenczas spełni swój państwowy obowiązek z całą energią, na jaką się zdobyć potrafi, a uczyni to w sumiennem przeświadczeniu, że aż do chwili ostatecznej dawała niezmienne dowody cierpliwości i umiarkowania.

Troskliwość Wysokiej Porty o utrzymanie pokoju i jej zaufanie do bezstronnej sprawiedliwości mocarstw każą jej sie jeszcze spodziewać, że jeszcze istnieje możność pokojowego załatwienia tej sprawy.

Aby jednak osiągnąć cel praktyczny i mogący wszystkie zadowolnić strony, zdaje nam się, że najlepszem rozwiązaniem kwestyi o granice greckie, byłoby rozpoczęcie układów miedzy Portą a reprezentantami sześciu mocarstw w Konstantynopolu.

Jesteśmy przekonani, że na tej drodze możnaby dojść wkrótce do układu zgodnego z lojalnem i wyrozumiałem usposobieniem mocarstw.

Udzielając panu ministrowi spraw zagranicznych treści tej depeszy, wyraź Pan Jego Ekscelencyi naszą nadzieję, że powyższe uwagi znajdą uwzględnie u jego rządu i że skutkiem tego przeszle stosowną instrukcyę posłowi swemu w Konstantynopolu.

(podp.) *Assim* basza.“

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 22 stycznia.

Namiestnik hr. Alfred Potocki przejechał dziś rano z Krzeszowic do Lwowa. Na dworcu kolei byli obecni: prezydent miasta Dr Zyblikiewicz, delegat hr. Badeni, radca dworu Englisch.

— **Pogrzeb Dra Rydzowskiego** odbędzie się w poniedziałek (24 b. m.) o godzinie 3ej po południu. Zwłoki zmarłego po dokonanem w Wiedniu poświęceniu, przewiezione zostaną jutrzejszym wieczornym pociągiem z Wiednia na tutejszy dworzec kolei żelaznej, zkąd odprowadzone będą wprost na cmentarz do grobu familijnego.

— **Dr Andrzej Rydzowski**, którego podajemy dziś w odcinku charakterystykę, urodził się 7 listop. 1829 r. w Ciężkowicach nad Białą, wiek dziecinny przeżył w Gorlicach, do gimnazyum uczęszczał w Nowym Sączu i w Tarnowie, na uniwersytet zaś we Lwowie i w Krakowie, czas jakiś był nauczycielem prywatnym w rodzinie Żeleńskich w Grodkowicach. Przez 7 lat był urzędnikiem prokuratoryi skarbowej pod zwierzchnictwem wielkiej zacności i niepospolitych zdolności męża Juwenala Boczkowkiego. Jako docent Uniwersytetu Jagielońskiego wykładał prawo narodów i filozofię prawa. Spokrewniony przez żonę z mecenasem Rzesińskim wydał i opracował po jego zgonie dwa dzieła *Prawo narodów* i *Filozofię prawa*. W r. 1864 porzucił służbę rządową i został adwokatem. W r. 1865 wybrany przez włościan pow. gorlickiego i grybowskiego do sejmu, był odtąd stałym jego członkiem. Działalność jego parlamentarna przedstawia tak bogaty materyał, że należałoby przejść całą historyę prac ustawodawczych w sejmie a walk konstytucyjnych w Radzie państwa, aby wykazać udział Rydzowskiego. W Radzie państwa wiedeńskiej zasiadał od r. 1870 wybrany z sejmu, w r. 1874 i 1879 wybierany z Krakowa z bezpośrednich wyborów. Ze spraw, które były wyłącznem dziełem Rydzowskiego, na pierwszem miejscu stoi ustawa przeciw lichwie, ustawa hipoteki włościańskiej, zachody około oswobodzenia fundacyi Skarbkowskiej i ocalenia fundacyi ś. p. Russanowskiej. Z prac, które przygotowywał, wymienić możemy projekt zniesienia loteryi liczbowej. Rydzowki od lat wielu zasiadał w Radzie miasta Krakowa i odznaczył się na tem polu wielką gorliwością.

— **Spóźnienie pociągów.** Wczorajszy wieczorowy pociąg wiedeński pospieszny w skutku wielkich wichrów spóźnił się o minut 25, a osobowy o 40 minut. Z tegosamego powodu lwowski osobowy pociąg spóźnił się dzisiaj rano o pół godziny, a pospieszny o 20 minut.

— **Zgromadzenie ogólne** członków Resursy miejskiej odbędzie się w poniedziałek o godz. 7ej wieczór w domu p. Wentzla.

— **Promenade-concert** na korzyść Towarzystwa Ś. Salomei odbędzie się jutro w górnych salach Sukiennic.

— **Festyn na lodzie** odbędzie się jutro na stawie ogrodu hr. Potockich. Staw będzie oświetlony, równie jak i ogród, przez który doń prowadzi droga, a dwie orkiestry wojskowe będą przygrywały naprzemian. Festyn rozpocznie się o 6ej wieczorem, o 8ej ukaże się korowod z pochodniami różnokolorowemi, który obiegnie w około plac ślizgawki na łyżwach; na zakończenie zaś spalone będą ognie sztuczne przez p. Mądrzykowskiego.

— **Pierwszy bal strzelecki** tych zapust naznaczony jest na d. 12 lutego. Komitet balowy rozpoczął już przygotowania i rachuje na liczny udział w tej zabawie.

— **Policyant Nr. 77** aresztował wczoraj w ulicy Ś. Anny ubogiego człowieka, który, jak opowiadają świadkowie, nie żebrał, a nawet osoby znające go, zapewniały, że nigdy nie żebrze. Aresztowany widocznie w przekonaniu swej niewinności stawił opór, co wywołało zgiełk i zbiegowisko; policyant użył siły i dopuścił się pobicia biedaka, co spowodowało widzów, iż wzięli go w obronę i ostatecznie niedopuścili aresztowania.

— **W Tarnowie** umarł, jak nam donoszą, Stanisław Michniewicz, oficyał sądowy, emeryt, żołnierz z r. 1831.

— **Podróż Następcy tronu.** Kolonia austryacka w Aleksandryi na wiadomość że arcyksiążę Rudolf przybyć ma do Egiptu, postanowiła wybrać komitet mający się zająć przygotowaniami do godnego przyjęcia dostojnego gościa. Arcyksiążę ma, jak mówią, wprzód udać się do Egiptu, a potem dopiero do Palestyny.

— **Reminiscencya hr. Sandora.** Pamięta jeszcze wiele osób hr. Maurycego Sandora, sławnego *sportsmana*, który na swym koniu „Tatarze“ wjeżdżał na piętra po schodach, lub wskakiwał na wązki mur okalający niegdyś bastyony wiedeńskie. Pozazdrościł mu obecnie sławy, jak *N. Pester Journal* donosi, pewien fiakier peszteński. Wioząc w zeszłą niedzielę z balu maskowego na elegancki bal *demimondu* w Peszcie kilku wesołych panów, gdy mu ci zaproponowali aby wziął udział w zabawie, ale na koniu — nie zadziwiła go bynajmniej propozycya lecz odprzągł siodłowego konia od dyszla i wjechał na nim po stromych i ciasnych schodach na pierwsze piętro, gdzie właśnie tańczono w najlepsze walca z *Boccacia*. Nieopisany przestrach ogarnął przywykłe zresztą do ekscentryczności damy, gdy ujrzały mężczyznę harcującego w sali na koniu. Krzyk był ogólny, tylko fiakier spoglądał w około siebie jak tryumfator. Wtedy jaden z panów, gdyż muzykantowi skostniały palce ze strachu, siadł do fortepianu i zagrał na żądanie fiakra czardasza. Po półgodzinnym pobycie odważnego kawalerzysty w sali, nastąpił odwrót o wiele jeszcze trudniejszy lecz szczęśliwie dokonany. Wypadek ten był przez parę dni wyłącznym przedmiotem rozmów, równie na ulicy, jak w salonach stolicy Węgier.

— **Z życia zwierząt.** Zwycięzką walkę — opowiada berliński *Tagblatt* — stoczyło kilka wróbli z szczurem. Na jednej z ulic oskrzydlone te warchoły znalazły kawałek piernika i zaczęły go z rozkoszą dzióbać, gdy zjawił się niespodzianie szczur. Spostrzegłszy zbliżającego się nieprzyjaciela, rozproszyło się całe towarzystwo tej lukulusowej uczty i z pobliskiego dachu spoglądało uważnie na szczura. Zaledwie jednak tenże skosztował przysmaku, nadbiegły wróble z hałasem i usiłowały wszelkiemi sposobami zmusić nieprzyjaciela do opuszczenia zdobyczy. Szczur nie troszczył się wcale o swoich przeciwników i smacznie zajadał. Tego było wróblom za wiele: zdobywszy się na odwagę, rozpoczęły walkę, przyczem wszakże były tyle ostrożne, że po każdem zadaniu szczurowi ciosu dzióbkami, czemprędzej się usuwały na stronę. Nareszcie żarłok sromotnie opuścił pole walki, ścigany przez wróbli, ponieważ unosił z sobą zdobycz. Kiedy już miał się schronić do swej kryjówki, wypadł mu piernik z pyszczka. Natychmiast rzucił się nań jeden z wróbli i odciągnął łup dzióbkiem na bok. Szczur zniknął, a wróble z tryumfem rozkoszowały się dalej swym przysmakiem.

— **Świetny wynalazek** pewnego Holendra jest obecnie przedmiotem żywego zajęcia w paryskich kołach artystycznych. Zapomocą wynalazku tego można każdy obraz malowany na płótnie lub na drzewie skopiować z taką dokładnością, że nikt kopii niezdoła odróżnić od oryginału. Opowiadają, że kilku znanych malarzy francuskich, którzy powierzyli wynalazcy p. Bogaerts dzieła swoje do reprodukcyi, nie umieli sami poznać swoich oryginałów. *Figaro* dodaje, że wkrótce wystawiony będzie publicznie w Paryżu szereg malowideł, reprodukowanych na sposób Bogaertsa.

— **Lawina.** W dzień Trzech Króli udały się na odgłos dzwonu w Ronco zaopatrzone w latarnię trzy młode kobiety i jeden mężczyzna o godzinie 4ej zrana do stajen ku *ospizio all'aqua* na górze św. Gotarda, aby będące tam bydło swe nakarmić. W powrocie zagrzebane zostały spadającą lawiną. Ponieważ w odległej o pół godziny wsi Ronco nikt

nie słyszał huku lawiny, nikt też nieobecnych nie szukał. Dopiero gdy do godziny 8ej niewrócili wysłano chłopca za nimi. Jakkolwiek po drugiej stronie świeżej lawiny widział on, jak sam powiada, ślady stóp ludzkich, które na początku lawiny zniknęły i przypuszczał nieszczęście, pobiegł jednak na górę do stajen o pół godziny drogi odległych Nieznalazłszy tam nikogo, pędem wrócił do Ronco alarmując całą wieś. O godzinie 10 pracowali młodzi i starzy w miejscu katastrofy, i przed 11ą odkopali żyjącego jeszcze mężczyznę. Trzy kobiety naleziono uduszone, ale zaledwo chwilę przed odgrzebaniem, jak o tem świadczyła cera ich twarzy i inne oznaki. Nieszczęśliwi ci leźli 5 godzin pod śniegiem.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Agatę Płachnionkę, poszukiwaną za kradzież; za pijaństwo 4 osoby.

TEATR. W niedzielę d. 23go stycznia: Obraz historyczny w 5 oddziałach, a w 7 odsłonach: *Kościuszko pod Racławicami*, napisał A. W. Lassota, z muzyką p.... — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 21go stycznia pochmurno, wietrzno; termometr od —0·5 spadł na —12·4 C. Barometr idzie w górę; o g. 7ej rano d. 22go stan jego był 743·7 millim., termometru —14·1 C. Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 23 stycznia: Zaślub. N. P. Maryi; w poniedziałek 24go: Ś. Tymoteusza b. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Akademii Umiejętności odbyło się dnia 20 b. m. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora Dra Teichmanna. Sekretarz Wydziału pro. Dr Kuczyński przedstawił rękopism dzieła pod tytułem: „Ptaki krajowe“, nadesłany przez Wład. Taczanowskiego z Warszawy, tudzież rozprawę p. Miecz. Łazarskiego: „O konstrukcyi punktów przecięcia krzywych rzędu drugiego“, wraz z oceną tej rozprawy przez prof. Frankego członka Akademii Umiejętności. Następnie prof. Kuczyński wyłożył treść rozprawy, nadesłanej przez Dra Zygmunta Wróblewskiego: „O zastosowaniu fotometryi do studyowania kinematycznych procesów, zachodzących w cieczach“. W dyskusyi nad treścią tego wykładu brali udział: Dr Karliński Dr Kuczyński, Dr Grabowski i Dr Rostafiński. Nakoniec sekretarz Wydziału przedstawił pracę Dra Pawła Brzezińskiego: „O trysekcyi kąta“, którą oddano do ocenienia członkom Wydziału. W dalszym ciągu odbyło się posiedzenie administracyjne, na którem jednomyślnie obrano prof. Dra Teichmanna dyrektorem Wydziału na następne dwa lata, a wyżej pomienione prace pp. Taczanowskiego, Łazarskiego i Wróblewskiego odesłano do Komitetu redakcyjnego.

Czasopismo czeskie *Ruch*, wychodzące w Pradze pod staranną redakcyą Fr. Chalupy, zamieszcza w 1. Nrze. b. r. artykuł Edwarda Jelinka p. t. *Vilanov, vspominka z polskych cest*, w którym ulubiona siedziba króla Jana III bardzo sympatycznie jest opisaną. *Ruch* wychodzi od Nowego roku w powiększonym formacie na pięknym welinowym papierze i ozdobionym jest rysunkami słynnego malarza czeskiego Brozika bawiącego w Paryżu.

Tygodnik *Lumir* rozpoczął w 1. Nrze druk poematu obszerniejszych rozmiarów p. t. *Twardowski* pióra słynnego czeskiego poety Jarosława Vrchlickiego. Autor nie trzymając się ściśle polskiego podania posuwa naszego czarnoksiężnika o 200 lat w tył; sądząc z pierwszego Nru *Lumira* będzie to poemat niepospolitej piękności. Ponieważ wyjdzie osobne wydanie, przeto zachowujemy obszerniejsze sprawozdanie na później.

W dalszym ciągu sylwetek z teatru krakowskiego zamieścił p. Fr. L. Hovorka w 2 Nrze *Divadelnich Listów* życiorys jubilata Aleksandra Ładnowskiego p. t. *Rodina umielca.* Artykuł ten ciepło i serdecznie napisany ozdobiony jest portretem jubilata zdjętym wiernie z fotografii.

Cmentarz pogański. W Ziembicach *(Frankenstein)* na Szląsku, właściciel bogatego zbioru starożytności p. Joger, odkrył i zbadał cmentarzysko pogańskie, rozciągające się na 4 morgach pola. *Nordd. allg. Ztg* (Nr 582) i norymbergski *Anzeiger* (Nr 12 tomu 27) podają o tem odkryciu nader zajmujące szczegóły.

W pamiętniku *(Denkschrift)* wiedeńskiej Akademii umiejętności (30 tom) ukazała się praca Miklosicza: O wędrówkach i mowie Cyganów.

W *Archiv für oesterreichische Geschichte*, wydanem przez wiedeńską Akademię umiejętności (59 tom) jest interesująca nas rzecz o konstancyjskiem Con ilium, wypracowana przez prof. Caro.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Co jest przyczyną wyrybienia rzek naszych?

Co jest przyczyną wyrybienia się rzek naszych, różnie o tem mówią i różne są w tym względzie zdania. Jedni przypisują to nawadnianiu gruntów i innym w praktyce będącym sztucznym nawozom, czego dawniej nie bywało; inni kursującym w dolnej części Wisły statkom parowym, a inni jeszcze różnym, podobno nawet epidemicznym chorobom ryb itp.

Nie przesądzając zdań powyższych, ale mając jako rybak swój na tę rzecz pogląd, ośmielam się przedstawić tenże publicznie w nadziei, że dam może niejakie wskazówki dla tych, którzy nad mającą wyjść ustawą o rybołowstwie pracować będą, — i tak:

Ongi, jak wiadomo, mieliśmy pełne rzeki ryb, żyły one i chowały się dobrze, bo im nikt spokoju nie zakłócał, słowem, nikt prawie nie wyławiał. W miarę jednak wzrostu ludności, rozgałęzienia się dróg komunikacyjnych, wzmogły się i potrzeby, a kiedy doszły już tak daleko, że wody zamknięte, jak stawy, jeziora, rzeczyska itp. potrzebnych ryb na targi dostarczyć nie mogły, wówczas wzięto się i do rybołowstwa rzecznego, i odtąd datuje się ubytek ryb w rzekach. Jeżeli mówię: ubytek ryb, to nie wyrybienie, bo choć łowiono dosyć tak za pomocą sieci, wędek, ości itp., to jednak tylko łowiono a nie tępiono i dlatego dość jeszcze pozostało. Łowiono większe, a mniejsze pozostawiano, które następnie rosły, mnożyły się, i zawsze byłoby ich dość, gdyby nie ogromna klęska, która na rybołowstwo spadła, jak na strzechę gorejąca głównia, w postaci wolnej konkurencyi! Ta bowiem sprawiła, że z chwilą jej wejścia w życie, mnóstwo spekulantów, przeważnie z żydów się rekrutujących, a o rybołowstwie najmniejszego wyobrażenia nie mających, rzuciło się jak zgłodniała szarańcza do rybołowstwa. Rybołowstwo podówczas obfite dawało jeszcze zyski, a szczególniej dla spekulantów, którzy znaczniejszemi kapitałami rozporządzać mogli. Dzierżawili więc oni wody, ubiegając się jedni przed drugimi i takowe do potęgi przepłacali, — zakupowali sieci różnego gatunku, wynajmowali włościan, którzy jako tacy również o rybołowstwie wyobrażenia mieć nie mogli i nie mieli, i łowili, nie oglądając się na przyszłość, kiedy, co i jak się dało. Że zaś ryby gromadzą się wiosną na tarliskach, a w późnej jesieni pod okrajkami lodu, przeto też w takich miejscach na nie czyhano i wyławiano do szczętu, nie dozwalając na tarliskach złożyć rybom ikry, z którejby w przyszłości nowa powstała generacya, słowem, tępiono w zarodzie.

Takie gospodarstwo sprawiło, że prócz na tarliskach i pod okrajkami lodu, gdzieindziej i w innej porze ryb ułowić nie mogli, bo acz pewne gatunki ryb, jako-to: karpie, sandacze, sumy, węgorze, były jeszcze i to w znacznej ilości w rzekach, jednak te, żyjąc przeważnie w głębinach najczęściej w bliskości tam będących tak się ukrywać umiały, że tylko wprawny i praktyczny rybak zawodowy mógł je ułowić, a nigdy żyd lub włościanin, doraźnie, bez myśli, a nawet śmiało to rzec mogę, po pijanemu do rybołówstwa się biorący. Jeżeli powiedziałem, że włościanin brał się do rybołówstwa po pijanemu, to mam do tego pewne podstawy, a które stwierdzić może każdy, kto stosunkom żyda z chłopem z bliska się przypatrzył. Faktem jest-to bowiem, że przedsiębiorca rybak, przeważnie propinator lub karczmarz albo z takimi mający stosunki, jeżeli nie całkowicie, to w znacznej części wynagradzał chłopa rybaka wódką, a jeśli weźmiemy na uwagę zimno, wilgoć i niewygody, jakich rybak na wodzie doświadczać musi, a do których wieśniak nie przyzwyczajony znieść ich niemoże, to dziwić się nie będziemy, że ten ostatni chętnie rozgrzewał się wódką i że się upił przy pierwszem połowie, tj. wiosną około Wielkiej Nocy, o wytrzeźwiał chyba na Boże Narodzenie, kiedy już rybołowstwo zima zamknęła, ale wracam do rzeczy. Niemogąc więc ryb ułowić za pomocą sposobów naturalnych, spekulanci zagrożeni znacznemi stratami, poczęli szukać innych sposobów, za pomocą których mogliby z danej rzeki i miejscowości ryby wyłowić, a nieprzebierając w środkach znaleźli, trutkę i dynamity, które dopiero reszty zniszczenia dokonały. Ryby, jak wyżej powiedziałem, znajdowały się jeszcze w głębinach w bliskości tam będących, przeto w takich miejscach rzucano dynamity, które nietylko że zabijały wszystko co w wodzie żyło, lecz naruszały fundamenta tam, które następnie woda zrywała, przez co zniszczono i rybom i brzegom ochronę. Jest bowiem wiele tych smutnych przykładów, o których dziś jeszcze dowodnie przekonać się można, że chłopi jako nadbrzeżni mieszkańcy, przez wyżej opisaną praktykę zniszczyli tamy, które ich własne brzegi ochraniały, przez co następnie woda, grunt i cały ich dobytek zabrała. Lecz nietylko chłopi wyżej opisane rybołówstwo praktykują, ale oddają się temu nawet ludzie inteligentni, w hierarchii społecznej wyższe zajmujący stanowiska... Są bowiem osobistości, które rybacy krakowscy imiennie wskazaćby mogli, a które z takiem upodobaniem rozrywce tej się oddawały, że zjeżdżając po parę razy na tydzień nad brzegi Wisły, rzucali w Wisłę mnóstwo dynamitów, czem sprawili, że obecnie w tych miejscach i za dukata jak to mówią, ryby nie znajdzie. Te więc sposoby łowienia nietylko, że są przyczyną wytępienia ryb miejscowych t. j. rzecznych, ale jestem zdania, że są zarazem przyczyną, że ryby wędrowne, morskie jako-to: certa, jesiotr węgorz i łosoś, a szczególniej ten ostatni ani tak znacznej wielkości jak dawniej, obecnie do nas nie przychodzą. Łosoś bowiem wychodzi na rzekę posiadającą wszystkie warunki potrzebom jego odpowiadające, a temi są: gatunek wody, gruntu i pożywienie. Dopokąd więc Wisła tym potrzebom odpowiadała, dopokąd miała dostatkiem ryb, które dla łososi za pokarm służyły, dotąd też przychodziły one do nas licznie i znacznej wielkości, bo były i takie które donosiły 15 kilo i więcej sztuka. Odkąd zaś w Wiśle ryby wytępiono, odkąd łososiom zabrakło tego najniezbędniejszego warunku życia, pokarmu; odtąd też i łosoś tej dalekiej, acz dla nas bardzo przyjemnej wędrówki zaniechał; wprawdzie przychodzą one jeszcze, co i w roku b. się zdarzyło, o czem w *Czasie* doniosłem, ale ani tak licznie, ani tak okazałe, jak dawniej. Wiadomo, że dolna część Wisły od jej ujścia aż po ujście Dunajca znacznie jest rybniejszą, niż część Wisły górna, bo tam dynamity nie były jeszcze tak rozpowszechnione jak u nas, a że Dunajec w stosunku do innych dorzecz Wisły, jest również rybniejszy i że posiada wodę i grunt potrzebom łososia odpowiadające, przeto też łosoś przebieglszy Wisłę na Dunajec wyciąga, co stwierdzają doroczne dość obfite połowy łososi różnej wielkości tamże, a że jak mniemam, dana rzeka tyle tylko ryb posiada, ile ich wykarmić potrafi, — przeto też i łososie ciągnące już za innemi, nie znajdując przy ujściu Dunajca dostatkiem pokarmu, ciągną wyżej na Wisłę, lecz i tu w swoich oczekiwaniach zawiedzione, z połowy drogi raczej wracają, niżby się przy dalszej wędrówce na niechybną śmierć głodową narazić miały. *(Dokończenie nastąpi)*

Kolej Peszteńsko-Zemuńska.

Dnia 20 b. m. złożył margrabia Pallavicini ofertę konsorcyum, składającego się z zakładu kredytowego austryackiego i Rotszyldów ministerstwom węgierskim komunikacyj i finansów. Wieczorem miała się odbyć rada ministeryalna celem uczynienia wyboru między ofertami Länderbanku, grupy kapitalistów angielskich i wspomnianego powyżej konsorcyum, odroczoną jednak została dla naglącej potrzeby rozstrzygnięcia sprawy deputacyi regnikolarnej Sejmu Kroackiego. Z wyrażenia *N. fr. Presse*, że „kto wygrał ten wygra, zawsze jednak główną wygranę odniesie z tej niezwykłej konkurencyi rząd węgierski“ i z niezadowolenia, z jakiem o wahaniu się rządu węgierskiego pisze, wnosić można, że Bank dla krajów koronnych ma najwięcej szans uzyskania koncesyi. Jak donosi *Pol. Corr.* hr. d'Harcourt, reprezentant grupy Bontoux miał d. 21 b. m. naradę z ministrem finansów w Belgradzie względem zostających w związku z tą linią kolei serbskich. Tegoż dnia udał się Hahn, dyrektor Länderbanku do Pesztu.

Wiedeń 21 stycznia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku towar gotowy notujemy nom. po 33 złr.; na luty zawierano interesa po 32·75 złr.; na luty-lipiec po 33 złr.

Peszt, 20 stycznia: —·———·— złr. — Wrocław, 20 stycznia: w miejscu 52·— mrk. ofiarow., na styczeń 52·— mrk. ofiarow. — Szczecin, 20 stycznia: w miejscu 52·— mrk., na stycz.-luty 52·50 mrk., na wiosnę 53·50 mrk., na maj-czerwiec 54·10 mrk. — Berlin, 20go stycznia: w miejscu 53·30 mrk., na stycz.-luty 54·— mrk., na kwiec.-maj 54·80 mrk., na maj-czerwiec 55·— mrk. — Paryż, 20 stycznia: na ten miesiąc 61·25 frk., na luty 60·75 frk., na marzec-kwiecień 60·75 frk., na maj-sierp. 59·75 frk.

Nafta. Wiedeń, 21go stycznia: za 100 kilo z cłem z dworca: 17·75—18·— złr. — Tryest, 20 stycznia: za 100 kilo bez cła 12·25—12·50 złr. — Brema, 18 stycz.: za 50 kilo 8·60 mrk. — Hamburg, 20go stycznia: w miejscu 8·50 mrk., na styczeń 8·50 mrk., na luty-marzec 8·50 mrk. — Antwerpia, 20 stycznia: za 100 kilo 23·25 frk. — Nowy Jork, 20 stycznia: za galonę $8^3/_4$ ct. pap., w Filadelfii $8^3/_4$ ct. pap.

Wiedeń 20 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3105, zabitych wieprzów 1070, zabitych owiec 281, żywych owiec 3160, żywej nierogacizny 1899.

Cielęta płacono 32 do 42, 50 złr.; zabite wieprze 38 do 48, 52 złr.; zabite owce 20 do 35, 45 złr.; żywe owce, ciężkie (dla wywozu) 45 do 50 złr., lekkie 32 do 38 za 100 kilo mięsa; galicyjską nierogaciznę 30 do 36, 38 złr.; węgierską 42 do 48, 50 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 20 stycznia. — Wiedeń: pszenica 11·40 do 11·75 złr.; żyto od 10·50 do 11·— złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 33·— do 33·25 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·22 do 11·29 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 206·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 53·30; olej rzepakowy 52·30 złr. — Szczecin: pszenica —·—·—·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąk 159 kilogram. 61·25 złr.; olej rzepakowy 71·75 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; Kelonia pszenica —·— złr.

NADESŁANE.

Stanisław Biesiadecki

Dr praw, Adwokat krajowy

powrócił na stałe mieszkanie z Jasła do Krakowa i otworzy kancelaryę adwokacką w Marcu r. b. w domu własnym przy ulicy Mikołajskiej L. 450 na I. piętrze. 370

NADESŁANE. (3011)

Ważne dla cierpiących na żołądek.

Wielmożny Pan *Juliusz Schaumann* aptekarz *w Stockerau.*

Z przyjemnością donoszę Panu, że przez używanie Pańskiej soli żołądkowej wyleczony zostałem ze wzdęcia żołądka, powstałego ze złego trawienia, w połączeniu z wewnętrznem paleniem, już po zażyciu dwóch pudełek. Przy używaniu w dalszym ciągu Pańskiej soli żołądkowej mam teraz jednakowe trawienie, dlatego też mogę Pańską sól żołądkową polecić jaknajlepiej wszystkim podobnie cierpiącym.

Z szacunkiem

Karol Josephy, Kolowratring 2, 4 Stock.

Wiedeń, 31 marca 1879.

Do nabycia u fabrykanta, aptekarza J. Schaumanna w Stockerau i we wszystkich większych aptekach w Austryi-Węgrzech. — Cena pudełka 75 cent. — Rozsyłka najmniej dwóch pudełek za zaliczką.

(NADESŁANE).

Ważne dla cierpiących na gościec.

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda c. k. nadworny dostawca w Korneuburgu.*

Żona moja cierpi już od roku bardzo silne bóle gośćcowe, które niemogły być usunięte *mimo lekarskiego opatrywania i używania wszelkich możebnych środków, jak kropli gośćcowych, spirytusu mrówczanego i t. p.*

Niedawno spróbowałem więc także *Pańskiego płynu gośćcowego i już po użyciu tylko jednej flaszki nastąpiło tak znaczne polepszenie, iż z pewnością spodziewam się zupełnego usunięcia choby przez ciągłe używanie.*

Wilh. Kunz.

Welletitz, 20 maja 1880.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach. Główny skład u Franciszka Jana Kwizdy c. k. nadwornego dostawcy i aptekarza obwodowego w Korneuburgu. (7)

Przyjechali do Krakowa dnia 22 stycznia.

HOTEL SASKI. Hr. Z. Mostowska z Litwy, A. Bocheńska z Tuszowa, Dr L. Rozenzweig z Kongresówki, K. Henn z Hamburga, T. Komali z Wiednia, Dr W. Dening z Opola, Z. Joachimsohn z Wrocławia, J. Kozłowski, S. Górski z Kongresówki, J. Broniec z Litwy, G. Strawiński z Wirzburga, Tad. Jackowski z Poznańskiego.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. K. Zatorski z Kongresówki, B. Kokowski z Warszawy, F. Koźmin z Dąbrowy, S. Olędzka z Szaniawy, E. Kołowski z Galicyi, W. Odolski z Stanisławowa, S. Godlewski ze Lwowa.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 22 stycznia. Wydział krajowy wystosuje pismo kondolencyjne do wdowy po ś. p. Krzeczunowiczu i złoży wieniec na trumnie, oraz wezwie do udziału w pogrzebie posłów, reprezentacye powiatowe i gminne. Śp. Kornel Krzeczunowicz chorował tylko trzy dni na zapalenie płuc.

Wiedeń 22 stycznia. W sprawie kolei Stanisławowsko-Husiatyńskiej decyzya jeszcze nie zapadła, ponieważ nadanie koncesyi na samą tę kolej uniemożebniłoby kolej transwersalną. Rokowania o całą linię rozpoczną się wkrótce tak ze strony Banku dla krajów, jak ze strony Towarzystwa belgijskiego.

Wiedeń 22 stycznia. Kremer ma powrócić do ministerstwa spraw zagranicznych i objąć tam referat spraw handlowo-politycznych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza nominacyę Dra Ungera na prezesa i Dra Habietinka na wiceprezesa Trybunału państwa. Dotychczasowy prezes tego Trybunału Krauss otrzymał przy nader pochlebnem piśmie Cesarza oznaki orderu św. Szczepana w brylantach.

Wiedeń 22 stycznia. Komisya Izby deputowanych, której przydzielono sprawę rozporządzeń o równouprawnieniu językowem, uchwaliła po dłuższej dyskusyi na wniosek Herbsta, wysłuchać rządu na najbliższem posiedzeniu. Wśród rozpraw objawił dep. Trojan zadowolenie, iż można z ziomkami narodowości niemieckiej naradzać się nad *modus vivendi.* Rieger oświadczył, iż Czesi pragną uczciwego pokoju.

Wiedeń 22 stycznia. *Presse* donosi z Petersburga: Pomimo oporu partyi dworskiej, oczekiwane jest w rocznicę wstąpienia na tron Cara d. 2 marca obwieszczenie konstytucyi rosyjskiej. WW. Książęta Mikołaj i Konstanty nie przestają sprzeciwiać się nadaniu konstytucyi; hr. Adlerberg dla tej samej przyczyny wziął na dłuższy czas urlop.

Wiedeń 22 stycznia. *Deutsche Ztg* donosi z Aten: Minister marynarki Babulis nakazał wszystkim oficerom marynarki przebywającym w Pireju, brać udział w ćwiczeniach dla obeznania się z użyciem torpedów.

Buda-Peszt 22 stycznia. O wykryciach dzienników niemieckich pod względem planów stowarzyszenia *Italia irredenta*, pisze *Llyod*: Austrya już przed rokiem przedsięwzięła była kroki przeciw zamachom awanturniczym. Kilka batalionów strzeleckich przeznaczonych do Pusterthal (Tyrol) i do innych miejsc wystarczy dla rozprawienia się z garstką bluz czerwonych, a wszelka obawa jest zbyteczną.

Kolonia 22 stycznia. *Koelnische Ztg* ogłasza osnowę listu Garibaldego, w którym tenże oświadcza, iż przyjmuje przewodnictwo w tryestyńskim komitecie działania.

Paryż 22 stycznia. W Izbie deputowanych Gambetta dziękując za wybór swój na prezesa rzekł: Izba nie odroczy się nie wyzwoliwszy wprzódy prasy i nie dawszy sankcyi swej prawu zgromadzenia się. Izba spełnia swoje zadanie wśród głębokiego pokoju, który nigdzie nie jest zagrożony i właśnie poręcza go duch rządu republikańskiego. Należy republikę otoczyć instytucyami liberalnemi. Minister skarbu Magnin przedłożył budżet na r. 1882.

Kursa. — Wiedeń 22-go stycznia 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 72·55. — Renta srebrna 73·80. — Renta złota 88·10. — 6% Renta złota węgierska 108·70. — Losy z roku 1860. 130 80. — Akcye Banku Narodowego 820·—. — Akcye kredytowe 284·—. — Londyn 118·75. — Srebro —·—. Napoleony 9·39 — —·—. Lombardy 100 50. — Losy 1864 roku 172·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 279·80 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·— — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 146.50. — Anglo-Bank 129·20. 6% Listy zast. hipoteczne 102·80. Marki 58·10 Ruble 122·50 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 100 50.

Usposobienie giełdy: niezdecydowane.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków w 22 Stycznia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 —	124 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 52	1 63
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 60
Dukat ważny	5 62	5 63
20 frankówka	9 35	9 46
Imperyał ważny	9 63	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i oblig.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	99 50	102 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 50	99 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 —	93 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 —	99 25
6% listy zastawne Banku hipot.	102 25	103 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	102 —	104 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	98 25	99 50
$5^1/_2$ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	101 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	102 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 25	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	280 —	282 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	169 —	172 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	294 —	304 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 15	20 50
Losy miasta Stanisławowa	24 50	26 50

(Kursy listów Król. Pol.: rub. i kop.)

Wiedeń 21 Stycznia.

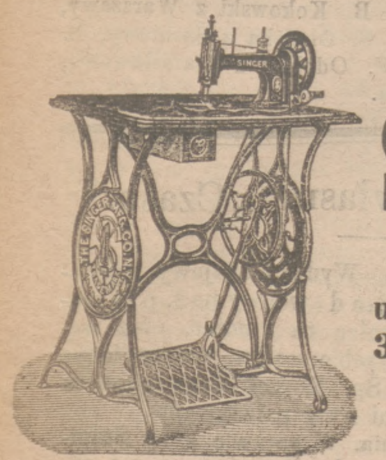
	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
5% Renta papierowa	72 65	72 80
$4^1/_2$% Renta srebrna	73 75	73 90
4% Renta złota	88 15	88 30
$3^1/_2$% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 25	120 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 80	131 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 50	135 —
„ „ 1864 „ 100 „	172 —	173 —
„ „ 1864 „ 50 „	169 50	170 50
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	105 50
Bukowińskie „ „	97 —	98 —
Galicyjskie „ „	98 25	98 75
Morawskie „ „	101 —	— —
Niższo-Austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-Austryackie „ „	103 —	— —
Szlązkie „ „	102 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 5% „	95 25	96 15
Węgierskie „ „	97 —	97 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 50	96 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	125 50	125 75
6% Renta węgierska złota	108 90	109 05
$4^1/_2$% „ „ „ (za Ostbahn.)	86 10	86 70
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	127 90	128 20
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	236 —	238 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	283 75	284 —
„ „ węgierskie 200 „	260 —	260 50
Depositen-Bank 200 „	218 50	219 50
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	820 —	822 —
Unionbank 100 „	115 60	115 90
Verkehrsbank ogólny 140 „	134 50	135 —
Wied. Bankverein 100 „	128 60	128 90
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	77 60	78 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	156 —	157 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	558 —	559 —
Elżbiety 210 „ „	199 50	200 50
Linz-Budweis 200 „ „	178 50	178 75
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	169 50	170 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „	2485	2490
Franciszka Józefa 200 „ „	179 —	179 25
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	280 —	280 50
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	130 —	130 25
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	170 25	171 25
Nordwest austr. 200 „ „	185 25	186 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	230 25	230 75
Rudolfa 200 „ „	163 —	163 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	147 —	147 50
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	275 —	276 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	101 50	102 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 —	247 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	147 75	148 25
„ Nord-Ost 200 „ „	146 75	147 25
„ Westb. Stshlw. 200 „ „	156 50	157 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	115 75	117 —
5% „ „ „ papier. 38 lat	101 —	101 40
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	100 —	102 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	107 —	107 75
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	100 50	101 50
$5^1/_2$% „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	92 25	93 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	98 50	99 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	98 50	99 —
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 90	103 30
6% „ Banku Włość. lwow.	99 —	— —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 45	102 60
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100	100 75
$5^1/_2$% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	99 —	99 50
$5^1/_2$% „ Boden-Kredit-Institut	101 70	102 20
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	89 50	89 75
Alföld-Fiume 200 „	91 50	91 75
„ Em. 1874 200 „	88 75	89 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. $4^1/_2$%	99 50	99 80
„ Em. 1862 300	98 75	99 25
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 30	101 60
„ Em. 1870 200 „	100 —	100 50
„ Em. 1872 200 „	101 50	102 —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	99 75	100 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. $4^1/_2$%	105 75	106 25
„ „ wal. a. „	102 25	102 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 50
„ poż. 14 milion, 1872 „	104 25	104 75
„ poż. 1876 r. 100 „	104 25	104 75
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	101 80	101 50
„ Em. 1873 200 „	101 —	101 25
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	108	108 25
„ „ II „ 1867 300 „	101 70	102 —
„ „ III „ 1871 300 „	101 50	102 —
Koszycko-Oderb. 200 „	91 15	91 85
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. $4^1/_2$%	91 75	92 25
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	98 20	98 50
„ „ III „ 1868 300 „	91 75	92 25
„ „ IV „ 1872 300 „	89 50	89 75
Nordwestb. austr. 200 „	102 —	102 50
„ „ „ Lit. B. 200 „	100 50	100 75
„ „ Em. 1874 200 „	120 25	— —
Rudolfa 300 „	97 75	98 —
„ Em. 1869 300 „	95 80	96 —
„ Em. 1872 300 „	95 25	95 75
„ Salzka. gut. zł. 200 „	114 50	— —
Siedmiogrodzkiej I 200 „	83 75	84 —
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	177 —	178 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	127 25	127 75
„ „ 200 złr. 5%	113 50	114 —
Theissb.-Gesell. „	101 25	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „	86 25	86 75
„ „ II Em. 200 „	88 25	88 75
„ Nordost 300 „	84 20	84 50
„ „ złotem 200 „	104 70	105 50
„ Westbahn 200 „	90 90	91 30
„ „ Em. 1874 200 „	87 —	87 50
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 50	113 —
Premiowe Wiedeńskie 100 „	115 75	116 25
„ Węgierskie 100 „	107 25	107 75
3% Tureckie 400 fr.	22 25	22 50
Kredytowe 100 złr.	178 50	179 —
Clary 42 „	39 50	40 50
4% Donau-Dampfsch. 105 „	105 50	106 —
Inspruku 20 „	24 —	25 —
Keglewicha $10^1/_2$ „	17 50	— —
Krakowskie 20 „	19 40	19 80
Ofner (miasta Budy) 40 „	40 —	41 —
Palffy 42 „	38 —	38 50
Rudolfa $10^1/_2$ „	18 50	19 —
Salma 42 „	48 —	49 —
Salzburgskie 20 „	22 —	22 50
St. Genois 42 „	48 50	49 —
Stanisławowskie 20 „	25 —	25 50
$4^1/_2$% Tryesteńskie 105 „	126 50	— —
4% „ 50 „	65 —	67 —
Waldsteina 21 „	32 —	33 —
Windischgrätza 21 „	37 50	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 58
20-frankówki	9 39	9 40
Imperyały rosyjskie	9 69	9 71
Funty sterl. angielskie	11 80	11 85
Listy tureckie złote	10 64	10 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 10	58 15
Ruble papierowe za 100	122 25	122 75

Lwów 21 Stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298 —	301 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 40	99 25
4% „ „ „ „ 37-letnie	91 75	92 75
5% „ „ Banku hipot. gal.	98 40	99 25
6% „ „ „ „	102 80	103 30
6% „ „ „ włościań. gal.	102 50	104 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	98 20	99 20
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 20 Stycznia.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	99 75	— —
kupon	— —	030
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 30
kupon	— —	037
4% Listy likwidacyjne	— —	86 25
kupon	— —	054



MASZYNY DO SZYCIA

firmy

Singer Manufacturing Co. w Nowym Jorku

pierwszej i największej w świecie fabryki maszyn do szycia,

uznane zostały wskutek swej nadzwyczajnej działalności, dobroci i wielkiej trwałości jako najlepsze z wszystkich maszyn do szycia, co poświadcza nietylko przeszło 3 miliony kupujących i **bezstronnych** ludzi fachowych, ale także więcej niż dwieście najznaczniejszych odznak honorowych, najbardziej jednak z roku na rok wzrastający pokup, który tylko w przedostatnim roku wynosił

43,167 MASZYN DO SZYCIA

czyli więcej niż 1,400 sztuk na każdy dzień roboczy.

Wynalezione przez Singer Manufacturing Co. w Nowym Jorku nowe podstawki maszyn z kółkami, w połączeniu z innemi ważnemi nowościami, następnie samodziałające przyrządy pomocnicze, w które zaopatrzone zostały świeżo oryginalne maszyny Singera, nadają znów tak znaczne korzyści, że na nie zwracam szczególniejszą uwagę.

Celem umożebnienia każdemu tej dla gospodarstwa domowego, jakoteż dla użytku przemysłowego, zarówno doskonałej maszyny, sprzedaję ją bez podwyższenia ceny na tygodniowe spłaty po **złr. 1**, a stare nieodpowiednie celowi maszyny wszelkich systemów przyjmuję w zapłacie. Kompletne poręczenie; nauka bezpłatnie.

Tylko prawdziwe, jeżeli maszyna oprócz znaku fabrycznego ma na boku złoconemi literami całą firmę „The Singer Manufacturing Co.“ i zaopatrzona jest w kwit poręczający z moim podpisem „G. Neidlinger.“ (304-1-)

G. NEIDLINGER, w Krakowie ulica Floryańska Nr. 337.

---

(371)

Andrzej Rydzowski

Doktor praw, Adwokat krajowy, Poseł na Sejm krajowy, Delegat do Rady państwa, Nadzwyczajny Członek Akademii Umiejętności, Radca miejski,

przeżywszy lat 51, nagle życie zakończył w Wiedniu, w dniu 20 stycznia 1881 r.

Pozostały brat i rodzina zmarłego, ciężkim przygnębieni żalem, zapraszają Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność na odprowadzenie zwłok dnia 24go b. m. o godzinie 3ej popołudniu, z dworca kolei żelaznej wprost na cmentarz, do grobu familijnego, gdzie obok zwłok ukochanej małżonki złożone zostaną.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się we środę d. 26 b. m. o godz. 10 zrana w kościele św. Piotra.

W komisie **J. B. Langiego w Gnieźnie,** do nabycia **we wszystkich księgarniach**

POGLĄD

NA

DZIEJE SŁOWIAN

zachodnio-północnych

pomiędzy Łabą (Elbą), a granicami dawnej Polski, od czasu wystąpienia ich na widownię dziejową, aż do utraty politycznego bytu i znamion narodowych,

przez

Dra Sieniawskiego,

Członka honorowego Towarzystwa Naukowego w Toruniu. (306-1-3)

Cena 8 marek.

„GERMANIA“

akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń życia w Szczecinie.

Biura w **Wiedniu: „Germania-Hof“** Sonnenfelsgasse Nr. 1 i Lugeck Nr. 1 we własnych kamienicach Towarzystwa.

Zabezpieczonych było 1 października 1880: 129,066 osób ze . . . kapitału i 88,400 złr. 79 c. rocznej renty.	119,720,362	złr.
Nowo zabezpiecz. od 1 stycznia do końca listopada b. r. 7,270 osób z	11 516,338	„
Dochód roczny z premij i odsetek 1879 r.	4,897,736	„
Stan majątku w końcu 1879 r.	23,769,874	„
Wzrost funduszów 1879 r.	1,592,602	„
Wypłacone kapitały i renty od 1857 r.	19,438,426	„

Towarzystwo daje zabezpieczonym w niem urzędnikom pożyczki na złożenie kaucyi.

Zabezpieczeni „Germanii“ z udziałem zysku, którym od roku 1871 przekazano 1,865,750 złr. jako dywidendy, wchodzą od rozpoczęcia zabezpieczenia już po 2 latach w użytkowanie dywidendy, a mianowicie zabezpieczeni wedle rozkładu dywidend A i C w stosunku pełnej premii rocznej uiszczonej przez dwa poprzednie lata, natomiast zabezpieczeni wedle rozkładu B w stosunku ogólnej sumy wpłaconych premij rocznych; ci ostatni zabezpieczają sobie tym sposobem ciągle wzrastającą dywidendę, wzgl. wzrastającą rentę dożywotnią. Wszelkich żądanych wyjaśnień udziela najchętniej bez kosztów **główna ajencya „Germanii“** przez pp. **Blaua i Epsteina,** dom bankowy w **Krakowie** w Rynku głównym. (269)

DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY W SWYM SKUTKU

w gośćcu i reumatyzmie

w cierpieniach nerwowych wszelkiego rodzaju, **w bólach twarzy, migrenie, bólach bioder** (ischias), **rwaniu w uszach, reumatycznych bólach zębów, bólach krzyżów i stawów, kurczach, ogólnem osłabieniu mięśni, drżeniu, sztywności członków** wskutek dłuższych marszów lub podeszłej starości, **dolegliwościach w zabliźnionych ranach, porażeniach** i t. p. jest wyrabiany **z ziół leczniczych alpejskich przez aptekarza Jul. Herbabnego w Wiedniu**

wyciąg roślinny

„Neuroxylin.“

SCHUTZ-MARKE OESTERR. UNGARN DEUTSCHES-REICH JULIUS HERBABNY WIEN.

„Neuroxylin“ służy do wcierania i działa nadzwyczaj **szybko i pewnie.** W licznych i oddawna robionych próbach **w szpitalach cywilnych i wojskowych okazał się neuroxylin jako najlepszy środek uśmierzający ból,** pod którego wpływem **łagodnieją** nawet **najsilniejsze bóle** a nawet w zastarzałych cierpieniach **zupełnie giną. Potwierdzają to** pochwalne **uznania słynnych** lekarzy i **mnóstwo podziękowań** wyleczonych przez neuroxylin.

Uznanie.

Wielmożny Pan JUL. HERBABNY aptek. w Wiedniu.

Ponieważ wyrabiany przez Pana a na moje żądanie posłany **preparat neuroxylin już po kilkakrotnem używaniu usunął zupełnie bardzo silny reumatyzm,** na który dłuższy czas cierpiałem i przeciw czemu wszelkie możebne środki były bezskutecznemi, przeto **czując się obecnie zupełnie zdrowym** wypowiadam Panu niniejszem **najserdeczniejsze podziękowanie,** co do wiadomości przyjąć proszę.

Tuaste, 3 października 1880 r. (134-4-8)

Fr. Sieniakiewicz.

Cena: 1 flaszka (zielono opakow.) **1 złr.** 1 flaszka **silniejsz. gatunku** (czerw. opak) **na gościec, reumatyzm i porażenia złr. 1·20,** pocztą 20 c. więcej za opak.

* Każda flaszka ma jako prawdziwa wyżej wydrukowany urzęd. prot. znak ochronny.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT“ J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁAD w KRAKOWIE ma p. E. Stockmar apt.: we LWOWIE pp. Z. Rucker, P. Mikolasch: w BRZEŻANACH p. R. Dembiński: w CZERNIOWCACH p. Golichowski: w DROHOBYCZU p. L. Dobrzeniecki apt.; w JAROSŁAWIU p. J. Rohm; w STANISŁAWOWIE p. A. Beill apt.; w SUCZAWIE p. N. Karaczewski; w ŻÓŁKWI c. k. Apteka obwodowa.

Niezrównany i świeżo odznaczony!

Przez *Dra M. Deutscha*

poprawny

starszego lekarza sztabowego Dr. Schmidta

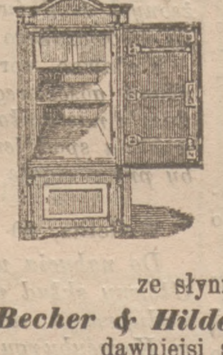
olejek do uszów

można *polecić najusilniej,* jakto poświadczają ciągłe podziękowania i listy słynnych lekarzy, wszystkim cierpiącym na ból uszów jakiegokolwiek rodzaju, lub osobom mającym przytępiony słuch!

Dr. Jan Gentzel, radca kolegialny i kawaler orderu św. Stanisława I. i II. klasy, tudzież kawaler komandoryi Franciszka Józefa II. klasy, pisze o tem pod dniem 6 stycznia b. r.: „W mojej praktyce cywilnej i wojskowej zastosowałem często ten *poprawny olejek do uszów* w ropieniu uszów, w nerwowym przytępionym słuchu, w cierpieniach uszów, szumie w uszach i nieżytowych chorobach uszów, a gdzie go używano z dokładnem zastosowaniem się przepisów, widziałem zawsze zupełny skutek, mianowicie nietylko chwilowy, lecz *rzeczywiście trwały.* Doświadczenia te spowodowały mnie do zaprowadzenia go w lazarecie wojskowym będącym pod moim dozorem jako *stały* środek leczniczy, zarazem polecam go wprost jako *najlepszy* z wszelkich istniejących olejków do uszów.“

Olejek ten z opisem użycia można za *2 złr. 40 c.* przekazem pocztowym sprowadzić opłatnie **z Wiednia z apteki „zum guten Hirten“ II., Praterstrasse Nr. 40.**

Uwaga. Każda flaszeczka musi mieć na dowód prawdziwości na korku *pieczątkę,* a na flaszeczce wytłoczone *nazwisko „Dr. M. Deutsch“,* **na co szczególniej uważać należy!** (207-1-20)



KASY

ogniotrwałe

ze słynnej fabryki

Becher & Hildesheim** w **Wiedniu,

dawniejsi spólnicy firmy

F. Wertheim & Co.,

utrzymuje na składzie i sprzedaje po znacznie zniżonych cenach

DOM HANDLOWY

Adolf Scherer w Krakowie,

ulica Mikołajska 450.

NB. **Kasy używane kupuję za gotówkę lub przyjmuję w zamianę.** (308-1-6)

W Niedzielę 23 stycznia 1881 r.

odbędzie się

na ślizgawce krakowskiego Tow. Łyżwiarzy

(obok ogrodu Botanicznego)

przy wspaniałem oświetleniu, iluminacyi ogrodu, ogniach sztucznych wykonanych przez p. Mądrzykowskiego i współudziale dwóch naprzemian grających muzyk wojskowych

FESTYN NA LODZIE

Początek festynu o godzinie 6 wieczorem oznajmią salwy. O godzinie 8 korowód na łyżwach z różnokolorowemi pochodniami. — Koniec o 9 godzinie.

Karty wstępu dla członków po **30** cnt. od osoby, dla nie członków po **50** cnt.

Biletów dostać można: w handlu Wgo *J. Fischera* (dawniej *Żychonia*) w pałacu Spiskim, w handlu Wnéj *Julii Nowakowskiej* róg ulicy Brackiej, oraz na miejscu ślizgawki. (362-2-2)

Gdyby festyn z powodu niepogody odłożonym być musiał, natenczas nabyte karty są ważne na pierwszy najbliższy festyn.

W dzień festynu na lodzie ślizgawka do godziny 6 zamknięta.

Dr. BORCHARDT'S AROMATISCHE KRÄUTER-SEIFE.

Z cesarsko-król. austr. przywilejem i król. pruską ministeryalną aprobatą.

Dr. SUIN FAMILIENWAPPEN.

Dra Borchardta aromatyczne ziołowe mydło, od 30 lat uznany najlepszy środek do mycia celem uzyskania pięknej zdrowej cery; w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.

Dra Béringuiera olejek z korzeni ziołowych do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i brodzie; flaszeczka 1 złr.

Balsamiczne mydło oliwne odszczególnia się ożywiającem i utrzymującem oddziaływaniem na giętkość i miękkość skóry; paczka po 35 cent.

Dra Béringuiera aromatyczny wyskok koronny, jako wyborne pachnidło i woda do obmywania, pobudzająca i krzepiąca siły żywotne; flaszeczka po 1 złr. 25 c. i 75 c.

Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych, za 1 sztukę 25 c., za 4 sztuki w 1éj paczce 80 c. Szczególniéj do polecenia rodzinom.

Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów, najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania czystości zębów i dziąseł; w $^1/_1$ i $^1/_2$ paczkach po 70 c. i 35 cent.

Dra Béringuiera środek do farbowania włosów, farbuje na czarno, brunatno i blond; w szkatułkach i z szczoteczkami 5 złr.

Profesora **Dra Lindesa** pomada z ziół w laskach, podnosi połysk i giętkość włosów i usposabia je do układania się; oryginalna laska 50 cent.

Dra Hartunga pomada z ziół, do przywrócenia i ożywienia porostu włosów w opieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 cent.

Dra Hartunga olejek z kory chiny do konserwowania i upiększania włosów; w opieczętowanych i w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 cent.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryg. w **Krakowie:** pp. W. Redyk apt., F. Sobierajski apt. następca Dra Sawiczewskiego i Stan. Feintuch; również także w BIAŁY: Erich Keler, apt.; w BRODACH: Edw. Liszka, apt.; w BRZEŻANACH: B. Fadenhecht; w CZERNIOWCACH: Ign. Schnirch; w CZORTKOWIE: Ludwik Noss, apt.; w GRYBOWIE: Alojzy Muszyński; w JAROSŁAWIU: Wiktor Rohm, apt.; w KOŁOMYI: K. Laden, apt. i E. Stencel; we LWOWIE: Zyg. Rucker apt., Jac. Beiser apt., Piotr Mikolasch apt., J. Piepes aptek. i Nahlik aptek.; w MIKULIŃCACH: Marceli Sobodkiewicz, aptek.; w NADWORNEJ: Wł. Dziembowski, aptek.; w NOWYM TARGU: Karol Laur; w PRZEMYŚLU: Ed. Machalski; w RADAUTZ: J. A. Decani apt, Ignacy Schnirch; w RZESZOWIE: Ignacy Schaitter i Sp.; w SANOKU: Jan Zarewicz, apt.; w SAMBORZE: Karol Maresch apt.; w SERECIE: J. Dempniak; w STANISŁAWOWIE: Jan Macura, apt. i Adolf Beill, apt.; w STRYJU: J. Zgórski apt.; w SUCZAWIE: Juliusz Fiebert, apt.; w TARNOPOLU: Wal. Stachiewicz i Franciszek Jamrogiewicz apt.; w TARNOWIE: W. T. A. Wielogórski; w WADOWICACH: Ignacy Brosig; w ŻURAWNIE: Józef L. Tomaszewski, aptek. (61-3-)

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dra Borchardta mydła ziołowego** i **Dra Suin de Boutemarda pasty do zębów,** ostrzegamy niniejszem Szanownych kupujących usilnie.

Raymond & Co. w Berlinie, c. k. właściciele przywilejów.

Gdzie nędza jest największą, tam pomoc Boska najbliższą.

Słowa wypowiedziane przez wyleczonego.

Wyleczenie organów oddechowych i trawienia i zupełnego wycieńczenia przez użycie Jana Hoffa prawdziwych słodowych środków pożywczych.

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie pana ***Jana Hoffa,*** c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów w Wiedniu, fabryka: Grabenhof Nr. 2, skład fabryczny: I., Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Berlin 1880. Z radością donoszę Panu, że używanie Pańskiego piwa zdrowia z wyciągu słodowego uratowało mi życie. Byłam bardzo długo cierpiącą na żołądek, a mój stan zdrowia był coraz groźniejszym, wreszcie zaledwie mogłam co zjeść, gdyż zjedzone potrawy musiałam często wymiotować. Straciłam już do tego stopnia nadzieję, że przygotowałam się na śmierć.

Tymczasem przypomniałam sobie, że przed laty używałam z dobrym skutkiem Pańskiego piwa zdrowia z wyciągu słodowego. Natychmiast chwyciłam się tego środka i doznałam zaraz ulgi, jakiej już dawno nie miałam. Wymioty ustały, siły żywotne, które już prawie obumarły, ożywiły się znowu; wkrótce mogłam spożywać także inne potrawy, a silne boleści z dnia na dzień znikały.

Przez trzy tygodnie używałem Pańskiego cudownego piwa, a teraz jestem zupełnie zdrową, co zawdzięczam Bogu i Panu.

Chętnie udzielić mogę na ustne lub piśmienne zapytania żądanych wyjaśnień, aby przynajmniej tym sposobem okazać Panu wdzięczność za uratowanie życia. Proszę o przysłanie 28 flaszek piwa słodowego i 5 woreczków cukierków słodowych.

Wdowa **Knobloch,** Wienerstrasse Nr. 29.

Panujący w Europie, znakomitości naukowe w świecie, tudzież niezliczone mnóstwo osób

wychwalało wyroby słodowe Jana Hoffa jako pożywcze środki lecznicze i używało z najlepszym skutkiem w osłabieniu ciała, w cierpieniach żołądka i dolnych części ciała, w dolegliwościach piersi i płuc, w niedokrewności, blednicy, hemoroidach i zaflegmieniu.

Dostojne orzeczenia: Wilhelm I., cesarz niemiecki: „Pański dobry wyciąg słodowy“. Franciszek Józef, cesarz austryacki: „Chętnie odznaczam Pana“. Król saski: „Błogie dla królowej matki.“ Król duński: „Spostrzegłem działającą leczniczą siłę“ W. książę Meklenbursko-Szweryński: „Moje uznanie“. Lekarskie orzeczenia: tajni radcy Dr. Traube, Dr. Gräfe itd. w Berlinie, Dr. Granichstädten w Wiedniu, Dr. Jauchzy w Petersburgu, Dr. Pietra Santa w Paryżu i jeszcze bardzo wiele innych lekarzy poświadcza Hoffa wyroby słodowe jako najlepsze środki dyetetyczne. (46 4-4)

Ostrzeżenie! Należy tylko żądać prawdziwych J. Hoffa wyrobów słodowych ze znakiem ochronnym (portret wynalazcy) zarejestrowanym w c. k. sądzie handlowym w Austryi i Węgrzech. Nieprawdziwym wyrobom innych osób brak pierwiastków ziół leczniczych i właściwego sposobu przyrządzania wyrobów słodowych J. Hoffa; fałszywe mogą wedle orzeczenia lekarzy działać szkodliwie.

Prawdziwe Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze.

Główny skład utrzymują w KRAKOWIE: pp. J. Trauczyński, W. Redyk, K. Wiszniewski, A. Siedlecki, E. Stockmar, E. Radler aptek., J. Janiga, W. Fenz, na KAZIMIERZU apteka „pod złotym orłem“; w BIAŁY J. Knaus, G. Zabystrzan, G. Johanny apt.; w BOCHNI J. Michnik; w BRODACH E. Grünspann, Witosławski apt.; w DROHOBYCZU T. Jabłoński i Dobrzeniecki apt.; w JAROSŁAWIU S. Ellenberg, W. Rohm apt.; w KOŁOMYI J. Rozański i Sp.; we LWOWIE S. Rucker, J. Beiser apt., K. Bałłaban; w NOWYMSĄCZU B. Jakubowski i W. Filipek apt.; w PRZEMYŚLU M. Kozłowski, M. Krug, L. Nahlig apt.; w RZESZOWIE E. G. Neugebauer, J. Schaitter i Spół., S. Blumenberg; w STRYJU D. J. Nussenblatt i Sp.; w STANISŁAWOWIE J. Macura apt., W. Waldeck; w SANOKU apteka miastowa; w SAMBORZE C. Maresch aptek. Aleksiewicz, A. Kromer; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., E. Rank apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, L. Fleischmann apt.

OBRAZKI

SWIĘTYCH

NAJWIĘKSZY SKŁAD,

polecają (3400 18 20)

KUTRZEBA I MURCZYŃSKI w KRAKOWIE.

Handel papieru pod firmą

Jan Fischer

w Krakowie, Pałac Spiski, Rynek 28,

otrzymał świeży transport

orderów do kotyliona.

Zamówienia zamiejscowe wysyłam odwrotną pocztą za pobraniem należytości.

Przy większych zamówieniach odstępuje znaczny rabat. (88-3-5)

Rada Nadzorcza

Towarzyst. zaliczkowego dla rolnictwa i przemysłu rolniczego we Lwowie

zaprasza Szan. Członków na

nadzwyczajne

Ogólne Zgromadzenie

które się odbędzie dnia **1 lutego 1881 r.** o godzinie 11ej przedpołudniem w biurach Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Przedmioty obrad:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi.
2) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej z wnioskiem udzielenia absolutoryum.
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
4) Kwestya rozwiązania Stowarzyszenia w myśl §. 74 l. 1 stat.
5) Ewentualny wybór komitetu likwidacyjnego lub nowej Dyrekcyi i Rady Nadzorczej.

Zwracając uwagę Szanownych Członków, iż według §. 42 stat. uchwały o rozwiązaniu Towarzystwa powziętemi być mogą tylko w obecności 50 Członków większością $^2/_3$ głosów — uprasza się o jak najliczniejszy udział. (286-2-3)

Lwów, dnia 11 stycznia 1881 r.

Ostrzeżenie.

Od niejakiego czasu pokazała się w handlach w Krakowie bawełna pod nazwiskiem HARLANO, która z powodu podobieństwa etykiety, sprzedawaną bywa za prawdziwą bawełnę HARLAND — gatunek tejże bawełny jest zupełnie inny i mniejszej wagi są paczki, — uważać zatem należy, ażeby przy zakupnie prawdziwej bawełny Harland zwrócić uwagę, ażeby

1) zamiast **Harlano,** był napis **Harland;**

2) zamiast **Höchste Preismodaille,** die Wiener Weltausstellung war 1873, był napis **Höchste Preismedaille** Wiener Ausstellung 1873;

3) zamiast in roh **circa** gewogen itd., był napis in roh **voll** gewogen itd.

Ceny bawełny prawdziwej Harland są następujące:

3	drutowe	nour	Potendorfska Nr. 16 funt 1 złr. 21 cnt.
4	„	„	lipska Nr. 16 funt złr. 1·17
6	„	„	Estremadura Nr. $4^1/_2$ funt 1 złr. 37 cnt.

inne numera stosunkowo drożej lub taniej, zależy od grubości. (247-2-9)

F. Bruno Hahn,

główny skład bawełny wszelkiego rodzaju — ul. Grodzka L. 53.

Większego **obszaru leśnego w Polsce lub Galicyi,** korzystnie położonego, celem spieniężenia do **Prus,** poszukuje się do kupna. — Oferty znacz. *H. 117* przyjmują *Haasenstein & Vogler* w Szczecinie. (204-2-2)

Czcionkami Drukarni „CZASU“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński*